NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 42 (2583). Wilno Piątek 17 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—80 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Mowa Min. Becka. — Nowe trójprzymierze.

Exposé Min. Becka na sejmowej komisji spraw zagranicznych, które dosłownie podaliśmy wczoraj, było zwięzłem ujęciem stanowiska Polski wobec najważniejszych problemów polityki międzynarodowej. Stanowisko to daje się krótko streścić w następujących punktach:

1. Polska przykłada dużą wagę do uregulowania stosunków z ZSSR i uważa, że ostatnie osiągnięcia jej w tej dziedzinie wspólnie z Francją i państwami bałtyckiemi stwarzają poważny krok naprzód w organizacji pokoju w Europie;

2. Polska przeciwstawi się wszelkim próbom nadużywania traktatów mniejszościowych dla celów politycznych przez jedno państwo przeciwko drugiemu.

3. Polska nie podda się żadnym decyzjom ją dotyczącym a powziętym poza nią przez taki czy inny zespół mocarstw, pragnący wystąpić w roli arbitra;

4. W sprawie rozbrojenia Polska zaleca zadowolnić się rezultatami o ograniczonem znaczeniu, lecz realnemi, aby przewlekaniem jałowych sporów o rzeczy nie dające się uzgodnić pomiędzy mocarstwami, nie skompromitować w oczach opinji samej idei organizacji pokoju;

5. Stosunek Polski do Niemiec jest oparty, na zasadzie wzajemności. Na rękę wyciągniętą do zgody, jak i na uzbrojoną pięść — odpowiemy ściśle tem samem.

Min. Beck nie zajmował się w swem przemówieniu sprawami mniejszemi, choćby były one — jak np. sprawa litewska — bardzo dla nas ważne. Pominięcie to wynika stąd, że są to sprawy albo lokalne, albo zależne od biegu i rozstrzygnięcia problemów szerszych. Sprawa litewska jest typowym tu przykładem. „Przegląd Wileński" ustawicznie twierdzi, że może być ona rozwiązana jedynie na podstawie obustronnych ustępstw i kompromisu. Być to może, ale nie w obecnym układzie rzeczy. Litwa jest dziś kibicem rewizjonistycznej gry niemieckiej, mimo że co do tej jej roli budzi się powoli obawa w społeczeństwie litewskiem. Prezydent Smetona pozostanie jednak wierny tej partji do końca.

O Niemczech wyraził się Minister Beck bardzo krótko, chłodno i spokojnie, jakgdyby z chęcią odróżnienia swego tonu od wiecowego, agitatorskiego wywiadu Hitlera z angielskim dziennikarzem płk. Ethertonem. Kuratorowie gadatliwego kanclerza pośpieszyli „poprawić" tekst wywiadu. Kilka zdań zostało całkowicie usuniętych, m. in. pasłos zaczynający się od słów: „Nie może być mowy o powrocie Hohenzollernów..." Papen i Hugenberg oczywiście są innego zdania, więc tę niespodziewaną dla nich dekalarację kanclerza pośpieszyli odwołać. Takie przypadki zdarzały się Wilhelmowi II-mu. Wówczas kanclerz dementował zapędy oratorskie swego monarchy. Dziś ministrowie dementują swego kanclerza. Min. Beck wspomniał o tym rzeczywiście subjekcjonalnym incydencie z wyraźnym przekąsem, drugi bowiem passus, który również został w „poprawionym" wywiadzie skreślony opiewał, że „korytarz" musi być zwrócony Niemcom i to prędko. Koledzy Hitlera w gabinecie zdali jednak sobie sprawę z ryzykowności takiego stawiania sprawy, mimo, że pierwotny wywiad został już wydrukowany przez prawicowe dzienniki pod gromkiemi nagłówkami. Atak przeistoczył się w rejteradę — dobry znak na przyszłość.

* * *

Już po mowie Min. Becka stało się znanem zawarcie przez ministrów Małej Ententy w Genewie układu o jednolitem postępowaniu trzech państw na terenie międzynarodowym w sprawach politycznych i gospodarczych. Jest to rodzaj ściślejszego przymierza pomiędzy Czechosłowacją, Rumunją i Jugosławją, wywołanego niewątpliwie pogłoskami o niemiecko-włosko - węgierskiem porozumieniu. Pogłoski były lekko dementowane, lecz Herriot na komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego oświadczył, że posiada dane, które tę wiadomość potwierdzają.

Nowy blok ma być kierowany przez stały organ wspólny, którym jest Rada 3-ch ministrów spraw zagranicznych. Układ został w Genewie oficjalnie ogłoszony i będzie zarejestrowany formalnie w Sekretarjacie Ligi.

Układ jest wydarzeniem wielkiego znaczenia, nietylko w sensie powstania nowego silnego bloku państw, przeciwnych tendencjom rewizjonistycznym. Jest on także oznaką rozkładu wewnętrznego Ligi Narodów, która okazuje się bezradną wobec wyłaniających się konfliktów. Państwa, mające wspólne interesy wolą szukać ich zabezpieczenia we własnych zjednoczonych siłach, niż w pakcie Ligi Narodów. Przyszłość tylko zdoła wykazać, czy jest to objaw przejściowy, czy też symptom upadku idei Ligi.

Polsce, którą wiele interesów — ale nie wszystkie — łączy z Małą Ententą, wypadnie zapewne w najbliższej przyszłości określić swój stosunek do nowego bloku. Mimo, że nosi on charakter otwartego dla każdego, kto zechce przystąpić do jego zasad, należy przypuszczać, że Polska ograniczy się do doraźnego współdziałania z blokiem bez wiązania się z całokształtem jego celów.

Testis.

Podpisanie układu państw Małej Ententy.

GENEWA, (Pat). W dniu dzisiejszym ministrowie spraw zagranicznych trzech państw Małej Ententy: Jevticz, Benesz i Titulescu podpisali układ, opracowany w ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego. Układ będzie obecnie przedstawiony do ratyfikacji parlamentom trzech krajów, poczem będzie zarejestrowany w sekretarjacie Ligi Narodów.

Po exposé p. min. Józefa Becka.



P. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wygłosił 15 bm. przed południem w komisji sejmowej do Spraw Zagranicznych obszerne exposé o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Na zdjęciu naszem widzimy p. ministra Becka w chwilę po wygłoszeniu przez niego exposé. Po lewej ręce p. ministra stoi prezes Klubu Parlamentarnego B. B. W. R. pułk. Sławek, po prawej p. marszałek Sejmu Świtalski i p. wiceminister Spraw Zagr. Szembek.

Echa exposé min. Becka w Berlinie.

BERLIN. (Pat). Mowa ministra Becka wywarła w kołach berlińskich silne wrażenie. Obszerne streszczenie wywodów ministra ogłasza część niemieckiej prasy popołudniowej i szereg dzienników porannych.

Między innemi „Boersen Ztg." podaje obszerne streszczenie mowy ministra Becka. W komentarzu redakcyjnym dziennik stara się zbagatelizować przemówienie polskiego ministra, występując z szeregiem napastliwych i krytycznych uwag. Wyraźnie w niesmak dziennikowi idą dążenia Polski do utrwalenia swej pozycji mocarstwowej w Europie. Co się tyczy oświadczenia ministra Becka, że niemiecko polskie stosunki zależą praktycznie bardziej od Berlina, niż od Warszawy, dziennik zauważa „Czego życzy sobie naród niemiecki, wie o tem cały świat, i wyraził to ponownie w ostatnich dniach kanclerz Hitler w znanym wywiadzie. Życzy on sobie mianowicie całkowitego zadośćuczynienia Niemcom niesprawiedliwości, popełnionej na ich wschodnich granicach i to w stu procentach, zadośćuczynienia pod hasłem „Od Gdańska do Katowic".

„Taegliche Rundschau" łączy przemówienie ministra Becka z wynikami konferencji Małej Ententy w Genewie, podkreślając, iż przemówienie to miało wyraźne ostrze przeciwko równouprawnieniu Niemiec.

Słusznie!

BERLIN. (Pat). Organ ministra Seldtego „Stahlhelm" ogłasza dziś artykuł programowy o dalszych celach niemieckiej polityki zagranicznej, w którym między innemi czytamy:

Żadne uregulowanie traktatowe, żadna oferta w postaci kompensacji finansowej lub terytorjalnej nie zdoła skłonić Polski do wydania korytarza, Górnego Śląska oraz prowincyj wschodnich, posiadających tak ważne dla istnienia Niemiec znaczenie. Należy ostrzec przed wszelkiego rodzaju utopjami, jakoby Polska zgadzała się na odszkodowanie przez przyłączenie Litwy lub rosyjskiej Ukrainy.

Zamach na prezydenta St. Zjednoczonych.

6 strzałów rewolwerowych. — 5 osób rannych. — Sprawca ujęty.

NOWY YORK, (Pat). Wczoraj wieczorem w Miami na Florydzie dokonano zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. W chwili gdy prezydent, powróciwszy z wycieczki po morzu, wsiadał do samochodu, z tłumu, witającego go owacyjnie, dano 6 strzałów rewolwerowych. Na szczęście ani jedna kula prezydenta nie raniła. Natomiast 5 osób z otoczenia zostało ranionych, między innemi ciężko ranny jest burmistrz miasta Chicago Czermak, któremu kula przeszła, nawylot klatkę piersiową wpobliżu krtani.

Sprawca zamachu został natychmiast schwytany. Jest to 35-letni Włoch amerykański Joe Zangara. W czasie badania oświadczył on, że celem jego życia było wymordowanie wszystkich naczelników państw.

Podobno przed laty Zangara miał dokonać zamachu, zresztą nieudanego na króla włoskiego Zingara zeznał że z przekonań jest komunistą. Plan zamachu ułożył sam.

Zamach na prezydenta Roosevelta wywołał w Ameryce olbrzymie wrażenie. Pani Roosevelt przyjęła wiadomość o zamachu spokojnie, oświadczając, że jest to los prezydentów, którzy stają się ofiarami zamachów.

MIAMI. (Pat). Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara oświadczył w śledztwie, że kupił rewolwer przed trzema dniami, z zamiarem zabicia Hoovera, lecz dowiedziawszy się o powrocie Roosevelta, postanowił na niego dokonać zamachu.

MIAMI, (Pat). Policja chicagoska poleciła aresztować 18 mieszkańców Chicago, bawiących obecnie w Miami. W związku z zamachem policja zamierza otoczyć kryjówki gangsterów w Chicago i dokonać w nich rewizji.

MIAMI. (Pat). Biuletyn o zdrowiu burmistrza Czermaka stwierdza, że stan jest niebezpieczny, ale jeszcze nie krytyczny. Kula przebiła diafragmę, naruszyła wątrobę i utkwiła w kręgosłupie. Lekarze uważają, że interwencja chirurgiczna w obecnej chwili mogłaby być niebezpieczna.

MIAMI, (Pat). Według oświadczenia lekarzy, w stanie zdrowia burmistrza miasta Chicago Czermaka nastąpiła znaczna poprawa, natomiast stan zdrowia pani Gill jest bardzo groźny. Przesłuchiwany przez policję sprawca zamachu Zangara oświadczył, że często odczuwa silne bóle żołądka i wówczas pragnie pozbawić życia prezydentów. Jak stwierdzają, Zangara po przebytej operacji żołądka ma wielką bliznę. Jeden z dziennikarzy, świadek zamachu, opowiada, że prezydent Roosevelt zachował się bardzo dzielnie, przeraził się jednak, dowiedziawszy się o losie swych przyjaciół którzy padli ofiarą zamachu.

MIAMI. (Pat). Z zeznań Zangary wynika, iż przed 10 laty zamierzał on zabić króla włoskiego. Wykonaniu tego zamiaru przeszkodziły tłumy, które nie pozwoliły mu zbliżyć się do króla.

Badany przez policję, Zangara oświadczył iż jest naturalizowanym obywatelem amerykańskim i wyjaśnił, iż ma pretensję do rządu, że jako dziecko zamiast chodzić do szkoły musiał ciężko pracować. Ze słów jego widać, iż nie zdaje on sobie sprawy ze znaczenia swego czynu.

Ś. † P.

Otton-Franciszek Lutce

b. notarjusz Wileńsko-Trocki, ostatnio zastępca Jana Buyki, notarjusza przy Sądzie Okręgowym w Wilnie

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 15-go lutego 1933 r. w wieku lat 68

Eksportacja zwłok na cmentarz ewangelicko-luterański nastąpi po nabożeństwie w mieszkaniu przy ul. Ciasnej 3—dnia 17 lutego r. b. o g. 15.30, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych

Żona, córka, synowie, synowe, zięć i wnukowie.

B. P.

SENDER KLUCZ

właściciel gimnazjum Kluczowej i długoletni naucz. tegoż gimnaz.

zmarł dnia 16-go lutego r. b.

O stracie nieodżałowanego, drogiego kolegi powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Dyrektor i grono nauczycielskie

Ratyfikacja francusko-sowieckiego paktu o nieagresji.

MOSKWA, (Pat). Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR ratyfikowało pakt o nieagresji i konwencję koncyljacyjną między Francją a ZSRR. W komisarjacie ludowym spraw zagranicznych nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych przez ambasadora Francji w Moskwie Dejean i zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych Krestińskiego.

Nowy orzech do zgryzienia.

GENEWA, (Pat). Delegat Kolumbji przy Lidze Narodów zakomunikował urzędowo sekretarzowi generalnemu Ligi, że flotylla kolumbijska, płynąca do Letycji celem przywrócenia suwerenności kolumbijskiej i usunięcia napastników peruwiańskich, do czego była formalnie upoważniona przez Radę Ligi, została zbombardowana przez samoloty peruwiańskie. Przewodniczący Rady zażądał we czwartek wieczorem telegraficznie od rządu peruwiańskiego natychmiastowych wyjaśnień celem przedłożenia ich Radzie.

Ustawa o szkołach akademickich.

WARSZAWA, (Pat). Sejmowa komisja oświatowa ukończyła w dniu 16 bm. drugie czytanie projektu ustawy o szkołach akademickich. Ogółem komisja odbyła 10 posiedzeń. W dniu 16 bm. posłowie opozycji opuścili salę obrad, motywując swój krok łączeniem przez komisję w obradach dyskusji grupami artykułów.

Uchwalony projekt zawiera szereg poprawek. Najważniejsza zmiana w stosunku do projektu rządowego polega na przeredagowaniu art. 3 mówiącego o tworzeniu i zwijaniu wydziałów i katedr w sensie, utrudniającym podejmowanie tych decyzyj przez ministra. Pozatem usunięto przepis o możliwości zatwierdzenia t. zw. rektora mniejszości. Zmieniony też został przepis, odnoszący się do komisyj dyscyplinarnych. Komisje te mają być powołane przez Senat i zatwierdzone przez ministra. Na skutek ostatnich wydarzeń na uniwersytetach, w których znieważono i pobito niektórych profesorów, minister WR i OP przedstawił poprawki, które dają możność w wypadku przewinień o charakterze zbiorowym, którym towarzyszą czyny przeciw wolności nauczania lub studjów, albo w wypadku czynnych wystąpień przeciwko profesorom lub władzom akademickim, powołać specjalną komisję dyscyplinarną.

Barykady w warsztatach kolejowych w Bukareszcie.

Żądania robotników. — Krwawe starcie. — Zabici i ranni. — Aresztowanie 2000 osób.

Przypominamy rozwój wypadków. Przed kilku dniami wydano w Rumunji zakaz istnienia organizacyj komunistycznych. Wczoraj depesze przyniosły wiadomość o strajku robotników kolejowych

(Red.)

BUKARESZT, (Pat). W ciągu nocy strajkujący robotnicy, zabarykadowani w warsztatach kolejowych w Bukareszcie dali kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych do policji, przyczem kilku policjantów odniosło rany, a jeden został zabity. Zgromadzone na miejscu oddziały wojskowe nie interwenjowały jednak w dążeniu do uniknięcia większego krwawego starcia. O godz. 6 rano, jak było zapowiedziane, wezwano trzykrotnie robotników do opuszczenia warsztatów. Robotnicy jednak znowu odpowiedzieli strzałami. Wówczas oddziały wojskowe dały parę salw, poczem robotnicy poddali się i opuścili warsztaty. Z pośród robotników jest 3 zabitych i 22 rannych. We wszystkich fabrykach stolicy robotnicy pracują normalnie.

BUKARESZT, (Pat). Komunikat urzędowy głosi, że strajkujący robotnicy warsztatów kolejowych w Bukareszcie domagali się zniesienia stanu oblężenia, uznania organizacyj komunistycznych i utworzenia rad robotniczych w warsztatach. Pomimo kilkakrotnych prób uspokojenia ich robotnicy, podżegani przez prowokatorów, zabarykadowali się w warsztatach, stawiając zaciekły opór żandarmerji. Jednocześnie prowokatorzy starali się wywołać rozruchy na ulicach miasta i skłonić tłum do zaatakowania wojskowych.

W nocy oddziały wojskowe ograniczyły się do pilnowania warsztatów i nie odpowiadały na strzały, nawet gdy jeden z sierżantów został zabity, a kilku żołnierzy odniosło rany od kul rewolwerowych. Zgodnie z wydanem w przeddzień zarządzeniem wezwano o godzinie 6 rano robotników do opuszczenia warsztatów. Robotnicy odpowiedzieli, że będą strzelali do tych, którzy spróbują ich ewakuować i rozpoczęli ogień. Oddział wojska przez kilka minut nie odpowiadał na ataki robotników, ostatecznie jednak wydano rozkaz dania ognia. Po kilku salwach, oddanych przez wojsko, robotnicy przestali strzelać, prawdopodobnie po wyczerpaniu nabojów. Wówczas żołnierze posunęli się naprzód i poczęli ewakuować robotników.

Około 2 tysięcy robotników, w tej liczbie wielu cudzoziemców, zostało zatrzymanych dla przeprowadzenia śledztwa.

Według ostatecznych danych, po stronie policji i wojska jest 12 rannych i jeden zabity, po stronie robotników — 3 zabitych, 16 ciężko rannych i wielu lżej rannych.

——oOo——

Delegaci rządu komisarycznego

w Radzie Państwa Rzeszy.

BERLIN, (Pat). Wśród wielkiego zainteresowania zebrała się w dniu 16 bm. Rada Państwa Rzeszy na narady, w których po raz pierwszy Prusy reprezentowane były przez delegatów rządu komisarycznego. Delegaci parlamentarnego gabinetu Brauna nie przybyli.

Przedstawiciel Bawarji odczytał na wstępie deklarację, protestującą przeciwko udziałowi komisarza w obradach Rady Państwa, jako niezgodnemu z ustrojem Rzeszy. Rezolucja podkreśla niezależność przedstawicielstwa krajów od władz centralnych Rzeszy. Rząd bawarski protestuje z naciskiem przeciwko mieszaniu się rządu Rzeszy do spraw wewnętrznych Prus.

Rada 39 głosami przeciwko 26, na wniosek krajów południowych, przyjęła do wiadomości fakt delegowania przez komisaryczny rząd przedstawicieli Prus do Rady, odraczając swoją decyzję do rozstrzygnięcia sporu przez Trybunał Rzeszy.

Kronika telegraficzna.

— **Naścia na lokal konsulatu** Rzplitej Polskiej w Paryżu dokonała w dniu 16 bm. przed południem grupa komunistów polskich i francuskich, przedostawszy się do lokalu jako delegacja bezrobotnych. Napastnicy, uzbrojeni w pałki gumowe i żelazne kije, pobili kilku urzędników.

— **Wyrazy żalu** z powodu incydentu, który miał miejsce w konsulacie generalnym Rzeczypospolitej w Paryżu złożył w Ambasadzie Rzplitej zastępca szefa protokólu dyplomatycznego Bavelier w imieniu ministra spr. zagr. Paul Boncoura.

— **Szereg prezydentów policji i wyższych urzędników** zagłębia Ruhry zostało zwolnionych. Wszyscy zwolnieni należą do partji centrowej i socjalistycznej. Dotychczas zwolniono 7 prezydentów policji.

— **Otwarcie I Kongresu Kołchozów w Moskwie** nastąpiło wczoraj w obecności 15 delegatów. Na kongres przybyli Stalin, Kalinin, Mołotow, Kaganowicz i Woroszyłow.

— **Artylerja paragwajska rozproszyła** wojska boliwijskie, zadając im ciężkie straty.

— **Uroczystość 15-lecia Barańczy** obchodzona była we Lwowie bardzo uroczyście.

— **Senat w Waszyngtonie** przyjął rezolucję, wypowiadającą się za zniesieniem prohibicji.

— **Komitet zbawienia gospodarczego** w Paryżu zorganizował w czwartek po południu na znak protestu przeciwko finansowym projektom rządu strajk kupców. Na prowincji kupcy również przystąpili do strajku.

— **Prezydentem miasta Krakowa** wybrano dr. Mieczysława Kaplickiego, pułkownika rezerwy, prezesa Okręgowego Zarządu Związku Strzeleckiego oraz prezesa Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów BBWR województwa krakowskiego.

Uniform państwowy „na wyrost".

(Z odczytu prof. Biržyszki przez radjo).

W dn. 16 lutego 1933 r. upływa 15 lat od chwili ogłoszenia niepodległości Państwa Litewskiego.

Ponieważ jak wiadomo niepodległość Litwy proklamowana została przez Tarybę litewską w Wilnie, Radjo Kowieńskie w ramach „Komunikatu Zw. Wyzwolenia Wilna" nadało dn. 14 lutego 1933 r. („Wilbi") odczyt prezesa tego związku prof. Michała Biržiszki, poświęcony działalności Taryby Wileńskiej.

Odczyt ten prof. Biržyszka przeznaczył widocznie specjalnie dla Polaków i Polski, gdyż wygłosił go w języku polskim.

Posłuchajmy więc jakiemi słowy prof. Biržiszka — zasłużony działacz i prezes „Zw. Wyzw. Wilna" przemawia do Polaków:

„Powstaje pytanie, oświadczył m. in. prof. Biržiszka, dlaczego niepodległość Litwy proklamowaną została nie gdzieindziej, lecz właśnie w Wilnie?

Może to przypadek, że Taryba zebrała się akurat w Wilnie?

Od chwili jednak Wielkiego Sejmu Wileńskiego w r. 1905-tym aż do czasu „Taryby" ta „litewska wileńskość" ustawicznie się powtarza.

Faktów świadczących o litewskości Wilna nie brak.

Przed stu laty filareci litewscy w Wilnie, pragnąc podkreślić swe uczucia ułożyli hymn „žemaciu szlove" (Miotła Żmudzka).

Robotnicy wileńscy dali swojego czasu odprawę partjom polskim, domagając się stworzenia litewskiej partji demokratycznej.

Polacy, zdaniem prof. Biržiszki, wcale niesłusznie zarzucają Tarybie Wileńskiej, że jakoby nie chciała ona dojść do porozumienia z Polakami wileńskimi.

By w tem się upewnić wystarczy przypomnieć „memorjał 44-ch" podpisany także przez Narutowicza, który to memorjał w pojęciu prof. Biržiszki jest ziszczeniem niezrozumiałych słów wieszcza: „a imię jego czterdzieści i cztery".

Prof. Biržiszka zapewnia w dalszym ciągu, iż Taryba mając na celu utworzenie rządu litewskiego, w skład którego weszliby także i Polacy, — prowadziła pertraktacje z Krzyżanowskim, Abramowiczem i innymi Polakami i zapytuje kto ponosi winę za to, że porozumienie nie doszło do skutku?

Przechodząc w dalszym ciągu do programowej części swego odczytu prof. Biržiszka oświadcza:

„O ile uniform państwowy dzisiejszej Litwy jest trochę za obszerny, należy to wytłumaczyć tem, iż jest on obrachowany „na wyrost", jako że ma on pomieścić nietylko ziemię Kowieńską, lecz także Wileńską i Suwalską".

Nie wierzmy — kontynuuje prelegent — krakaniom, jakoby miały u nas (Litwie) zajść jakieś zmiany.

Warszawa, która zarzuca Litwie orjentację niemiecką, może być spokojna, gdyż Litwa ma na oku zarówno Berlin jak i Warszawę.

Naturalnie — kończy prof. Birziszka i wśród Litwinów są pewne odskoki polityczne ludzi bijących na oryginalność, jednak Wilno zawsze pozostanie dla Litwy stolicą, a naczelnym celem Litwinów było i będzie „Niepodległa Litwa ze stolicą w Wilnie".

A więc stara piosenka.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE W SEJMIE

WARSZAWA, (Pat). Sejm przystąpił na czwartkowem posiedzeniu do rozpraw nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Sprawozdawca dr. GOSIEWSKI (BBWR) omawia hjstorję powstania tej ustawy. Referent zwraca uwagę, że prawo ubezpieczeniowe dotychczas nie było jednolite, że różnolitość systemów organizacyjnych doprowadziła do nierównomierności obciążeń, a njeraz powodowała utratę prawa ubezpieczeniowego. Zbliżenie ubezpieczonych i pracodawców do instytucjj pozwoli zmniejszyć czas, potrzebny do załatwienia formalności i przez to odpadnie zarzut biurokratyzmu, który depopularyzował samą ideę w społeczeństwie. Wielką zdobyczą warstw pracujących jest wprowadzenie ubezpjeczenia emerytalnego robotników w całem państwie. Scalenie instytucyj ubezpieczeniowych jest zadaniem pierwszorzędnej wagi. Co się tyczy zasad projektu, to do głównych należy zasada usprawnjenia gospodarki finansowej i równowagi instytucyj ubezpieczeniowych, ażeby je uniezależnić od fluktuacyj gospodarczych. Drugą zasadą jest elastyczność przepisów, która da możność wykonywującym wprowadzenja w życie ubezpieczeń z pominięciem trudności, jakie powodują sztywne przepisy. Przechodząc do charakterystyki zmian, zaproponowanych przez większość komisjj, referent wskazuje, że rozszerzono znacznie zasadę powszechności ubezpieczeń, że rozszerzono obowiązek ubezpieczeń emerytalnych na pracowników rolnych. Poza obowiązkiem ubezpieczenja znajdują się tylko jeszcze pracownicy rolni w gospodarstwach poniżej 3 0ha w województwach centralnych, wschodnich i południowych.

Mówca obszernie omawja sprawy Kas Chorych.

W dalszym ciągu wywodzi, że obecny projekt scala całkowicie ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych, wprowadzając nowy dział ubezpieczenia.

W tej dziedzinie komisja zmieniła wysokość świadczeń ubezpieczenia emerytalnego przez podniesienie kwoty zasadniczej do 16 proc. przeciętnego zarobku, przez co renta i pochodne uległy znacznej zwyżce. Dożycie do pełnej renty starczej następuje po ukończeniu 65-go roku życja, a dla górników — 60-go Dla inwalidów pracy, którzy dotąd nie mogli mieć zaopatrzenia ustalono specjalne zaopatrzenie w wysokości 15—20 złotych miesięcznie. Swjadczenia emerytalne przewidziane w tej ustawie, są w porównaniu do świadczeń w innych krajach naogół niegorsze. W związku z ubezpieczeniem emerytalnem ogólnem uległy likwjdacji ubezpieczenia emerytalne przy zakładach pracy i małopolskie Kasy Brackie. Szanowana jest niemniej zasada respektowanja praw nabytych.

Omawiając sprawę ubezpieczenia emerytalnego pracowników rolnych, referent pos Gosiewski zaznacza, że wobec obciążenia pracodawców obowiązkiem udzielania pomocy leczniczej, pracownicy rolni odniosą korzyść przez ustalenie zasady ubezpieczenia ich na wypadek inwalidztwa i starości.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA HUBICKIEGO.

W dyskusji zabrał głos min. Pracy i Op. Społecznej **Hubicki:**

Minister omawiał przedewszystkiem warunki ogólne, w jakich znajdują się ubezpieczenia społeczne w Polsce. Z obecnej sytuacji gospodarczej kraju wynika postulat zasadniczy, że reforma ubezpieczeń społecznych nie może być obecnie połączona ze zwiększeniem obciążenia warsztatów pracy, ani wpływać na zdolności wytwórcze i konkurencyjne naszego organizmu gospodarczego. Nie uwzględnienie tego postulatu utrudniałoby zwalczanie kryzysu, a więc i bezrobocia. Ubezpieczenie na wypadek choroby jest w trudnej sytuacji. Przy dysproporcji między wpływami a wydatkami Kas Chorych utrzymanie równowagi budżetowej jest zawodne. Konieczna więc stała się ustawowa reorganizacja.

Dochód społeczny w Polsce w porównaniu z innemi krajami jest wyjątkowo niski. Pewne potrzeby społeczne muszą być zaspakajane bez względu na warunki. Nie posiadamy dotąd ubezpieczenia społecznego na wypadek inwalidztwa i starości. Projekt uzupełnia tę lukę. Znaczenie ubezpieczeń polega na tem, że łagodzą one ostrość walki klasowej i wytwarzają w warstwach i klasach poczucie łączności z interesem ogólnym państwa i narodu. Nawiązując do ubezpieczenia chorobowego, minister zaznaczył, że Polska nie może sobie pozwolić na luksus posiadania najlepszego w Europie ubezpieczenia tego rodzaju i dlatego projekt przewiduje zmniejszenie składek na ubezpieczenie chorobowe z jednoczesnem ograniczeniem szeregu świadczeń. Wprowadza pozatem minimalne dopłaty za porady lekarskie i leki. Dzięki temu nieznacznemu uszczupleniu uprawnień na tym odcinku możliwe się stało wprowadzenie ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i starości. Wniesiony projekt ustawy ujednostajnienia ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń społecznych na terenie całej Polski z wyjątkiem Górnego Śląska.

Nie wydaje mi się — mówi minister — by krytyka opozycji zawierała choć krztę dobrej woli. Każda krytyka, jeżeli ma być rzeczowa, musi zawierać pewne minimum dobrej woli w stosunku do samego zagadnienia. Przystępowanie do niego z maximum złej woli wygląda bardziej na demagogję, niż na argumenty.

Dyskusję przerwano o godz. 20.30.

Wojewoda Jaszczołt w Wilnie.

POWITANIE NA DWORCU.

W czwartek, dnia 16 bm. o godz. 7.50 rano warszawskim pociągiem pośpiesznym przybył do Wilna wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt. Na peronie powitali wysiadającego z wagonu p. wojewodę wicewojewoda M. Jankowski, prezydent m. Wilna dr. Maleszewski, naczelnik wydziału Bruniewski, prezes O. U. Z. Łączyński, starostowie Kowalski i Trammecourt, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, kier. Oddz. P. A. T. Szydłowski, inspektorowie Konopko i Izydorczyk, reprezentant Dyrekcji P. K. P. i inni.

Z dworca odjechał wojewoda Jaszczołt w towarzystwie wicewojewody do Pałacu, gdzie na konferencji wicewojewoda Jankowski zreferował p. wojewodzie stan bieżących spraw województwa.

W WOJEWÓDZTWIE.

O godz. 11 p. wojewoda Jaszczołt przybył do gmachu Urzędu Wojewódzkiego. W wielkiej sali konferencyjnej p. wicewojewoda imieniem własnem i zgromadzonych tam in gremio pracowników wojewódzkich powitał p. wojewodę jako szefa, składając jednocześnie na jego ręce zapewnienie o usilnej i sumiennej pracy całego personelu urzędniczego, którym będzie odtąd kierował. Przemowę swą zakończył p. wicewojewoda życzeniami pomyślności w pracach, w których podległy p. wojewodzie personel współdziałać będzie z jak największą gorliwością, z wszystkich sił swych i podług najlepszej wiedzy.

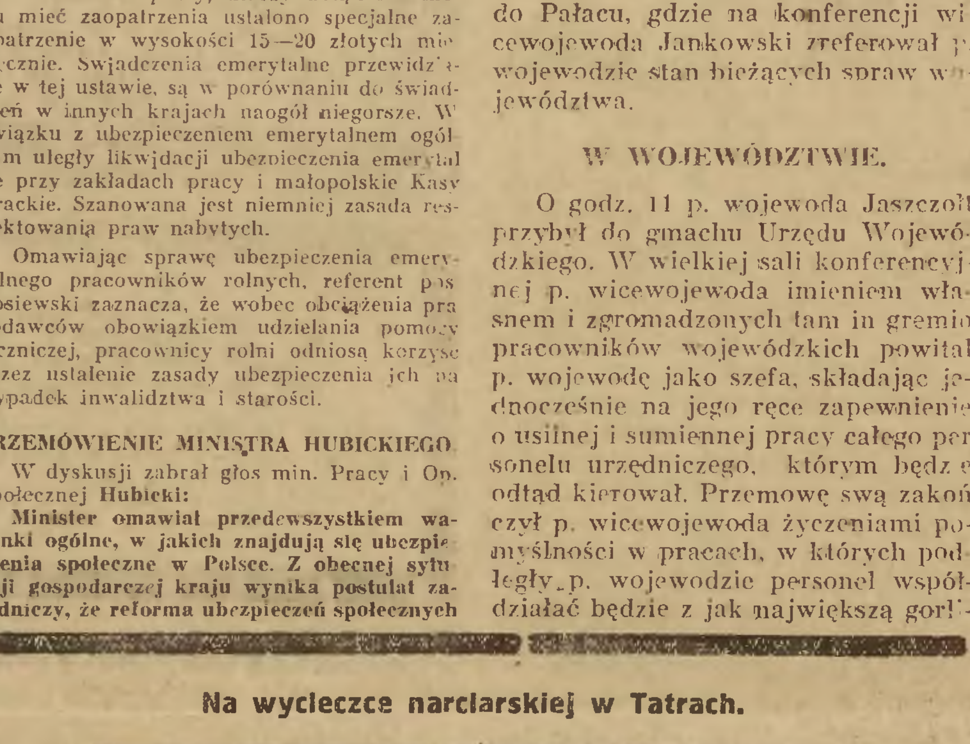
P. wojewoda Jaszczołt w odpowiedzi swej zaznaczył, iż uważa tak miłe powitanie za złożenie deklaracji o lojalnej i wydatnej pracy dla dobra województwa i Państwa. Przybywa z terenu, który można nazwać frontem gospodarczym, a na którym szalejący kryzys światowy przejawił się w sposób wyjątkowo dotkliwy. Przybywa na teren o charakterze odmiennym, najeżony innemi zagadnieniami, którym sprostać będzie w stanie w warunkach wytężonej pracy całego zespołu powierzonego mu urzędu. Przesilenie gospodarcze — podkreślił p. wojewoda — dotknęło również i województwo wileńskie, powodując skutki uciążliwe dla ludności. Wobec tego odwołuje się p. wojewoda do wszystkich współpracowników, ażeby w wykonaniu swych czynności liczyli się z postulatami dawania opieki i pomocy ludności przy załatwieniu poszczególnych spraw aby każdy pracownik państwowy był uważany za naturalnego opiekuna i doradcę ludności.

Chociaż po raz pierwszy spotyka się z tym zespołem urzędników, z opinji jednak, jaką ma o nich od swych poprzedników, może wnioskować, iż w pracach swych zespół urzędniczy iść będzie w dalszym ciągu w kierunku tych wskazań.

O ile chodzi o metodę współpracy, stosowanej przeze mnie — rzekł p. wojewoda — streszcza się ona w jednym wyrazie: zaufanie. Oświadczam że z góry obdarzam mych współpracowników zaufaniem i liczę, że zaufanie to nie będzie nieopatrznie złamane. Poznaliśmy się — zakończył p. wojewoda — obecnie pójdziemy do pracy.

——oOo——

Na wycieczce narciarskiej w Tatrach.



Na zdjęciu naszem widzimy przepiękny pejzaż zimowy w Tatrach. Na froncie widać parę narciarzy, udających się na wycieczkę.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 30,67—30,68 Nowy York 8,918 — 8,938; Paryż 34,95 — 35,04; Szwajcarja 172,25 — 172,68; Berlin w obrotach pryw. 212,20.

Dolar prywatny 8,921. Rubel 4,74.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

w dniu 16 bm. Za 100 kg. franco wagon Wilno

Żyto 663 gr./1 — 20.00 — 20.50; Pszenica 688 gr/1 — 31.00; Mąka żytnia do 55 proc. - 31,50 — 32.00; Mąka pszenna 0000 A. luksusowa — 52.50; Otręby pszenne — 10.75; Tendencja mocna.

Len za tonnę loco stacja załadowania.

Len trzepany wołożyński Basis I. skala 216,50 zł. 1212 —1234; Len trzepany drujski Basis I. skala 216.50 — 1017; Len trzepany trabski Basis I. skala 216.50 — 1277.

Ot i kłopot.

Makary Portniczenko był notorycznym bezrobotnym, ale pijakiem także. Jedno, to znaczy pijaństwo, doprowadziło podobno do drugie, to znaczy do bezrobocia, ale on twierdził że naodwrót; dlatego zaczął pić, że nie miał nic lepszego do roboty przez cały boży dzień.

Ale kto nic nie ma, ten jeszcze może znaleźć litościwego kompana, który zaprosi na kieliszek, natomiast trudniej o bardziej solidne zaopatrzenie żołądka. Zjadł był magistrackie chleby, kartofle trochę przehandlował na coś smacznjejszego, trochę skonsumował i znów był głodny i zziębnięty. Właśnie mróz pocisnął. Co tu robić? Spotyka znajomka Szymonka Bumbula który idzie z miną także niewesołą.

„Jak się ma, cóż idzi taki opuszczony, ťrapiło się co, a, ci nie chorował, dawno nie widziałem, ale jakości potłuściał, musi ma robota"?

„Jak sie masz brat ty mój, tak to tak, potłuścjał, ale przyjdzie sie zaraz znów schudnąć".

„A gdziesz tak udało się? Pomoż że i mnie, musi miał robota"?

„A gdzie? Ach brat ty mój, wiadomo, w więzieniu! Ale teraz wypuścjli, żeb tego adwokata, tylko na trzy miesiące naprowadził i teraz badziaj się człowiek po mieście... ani kąta, ani roboty, ani jeść"...

Ot, pomyślisz... zastanowił się Makary, wypytał jeszcze jak i co, podobała mu się taka kuracja wzmacnjająca, zajmujący tryb życia, wygody, jakich oddawna nie miał na wolności Podrapał się po głowie, i medytował co tu począć, żeby na taką przyjemną „karę" zasłużyć? Ponieważ był człowiekiem zacnym, nie chciał popełniać zaraz kryminału, bo to i niewiadomo, jak nie dowiodą że byłeś brat nieprzytomny, w pijanym znaczy się widzie, to i mogą dać po szyj... skraść cokolwiek trzeba. No, pięknie. Skradł, ciężko przyszło, niewprawnie, zresztą i nie chciał się kryć, dał się złapać, na sądzie przyznał się odrazu. Tak a tak, głodny, bezrobotny. Był karany? Nie. Darowali że powiadają nie był karany, przyznał się ze skruchą, odrazu... nie udało się, żeby ich kaczki! A tu mróz coraz silniej szczypie i głód kiszki skręca.

Włamał się do sklepu, spotniał jak szczur, nieprzywykszy i wstyd trochę, ale co robić? Któż do wygody nie tęskni i do miski ciepłej strawy? Zgubił umyślnie narzędzia któ pożyczał od specjaljsty, przyznał się posterunkowemu udając podpitego więcej niż był. Koleżki w areszcie zaręczali, że teraz dostanie jakich choć ze dwa miesiące. Czy tylko świadki będą mówić jak trzeba? A kto ich wie? Nu, ot i świadki! Zdaje się życzliwe ludzie, a jak zrobili! Wszyscy sąsiedzi jednym głosem przyświjadczyli że Makary człowiek poczciwy, nigdy nie kradł, więc widać z głodu i nędzy wódka do głowy uderzyła, może kto namówił... Siedzi Makary na ławie oskarżonych i płacze, z rozrzewnjenia że tak o nim kumy mowią: i ze złości, że znów nic nie wyjdzie z tego. Tak i było znów skrucha, pijany był, namówili. Darowali. Adwokat wydzierał się że niewinien on, w afekcie działał. Cóż było począć? Zaczął fałszywe pieniądze rozmieniać zatrzymali przy trzeciej 5-złotówce. Teraz kilka miesięcy „hoteliku" pewne, to już murowane, od tego nikt się nie wkręci. Nowe kompany w areszcie (zawarł przez te parę razy bardzo korzystne i umoralnjające znajomości), od świtu do nocy tłumaczyli mu cały kodeks karny, lepnej od 10 dependentów. Z pogodną miną i duszą pełną błogiej nadziei zasiadł na ławje oskarżonych Makary. Recydywista? Tak. Przyznaje się? Oho, myśli, nie głupi, nie będę, mówi przyznawać się, njc nie wiem, nie widziałem. Fałszywe były peniądze? A kto ich wie. Adwokat broni, ale coś nie tak gorąco, nu, teraz udało się. Poszli, naradzali się, wracają: „powstań" mówią, „wyrok będą czytać" Zasądzjli daj im Boże, na pół roku, a tu... raptem amnestja i poszłoooo, idź wolny na mróz. Darowali! Ta amnestja znaczy darowała. Zapłakał Makary, a jakaś paniusia mówi: „Ot biedczek, płacze z radości że niewinność jego wyszła na świjatło"

A jakiś kompan mówi: „Nie lamentuj, nie tobie jednemu nie udało się, ot patrzaj tamten panoczek jakieści takie świnstwa robił, że aż drzwi zamknęli jak jo sądzili a dlatego i jemu amnestja darowała, baba popsuła kobietki, takoż amnestja, teraz brat moj, anj ni... Chyba zarżniesz kilka osób, ale i to nie wiadomo, dowiodą że niepoczytalny i puszczą... Szpiega udawać!? Ale wtedy powieszą... niema dla biednego ratunku, choć jak kręć się. Zafrasowany Makary łazi po mjeście i obmyśla, co wyczynić, żeby mu dali trzy miesiące posiedzieć w cieple j żeby ani afekt, ani amnestja nie zaszkodziła?

Knox.

Przyjęcie ustawy samorządowej

WARSZAWA, (Pat). Na plenum Sejmu przyjęto wczoraj w drugiem czytaniu po długotrwałej dyskusji szczegółowej ustawę samorządową. Wszystkie zgłoszone poprawki odrzucono, z wyjątkiem 2 poprawek rządowych. W czasie dyskusji opozycja kilkakrotnie domagała się głosowania imiennego nad zgłoszonemi przez nią poprawkami, chcąc przez to przedłużyć i tak długotrwałe obrady. Gdy poseł Araszkiewicz (PPS) oznajmił, że żąda imiennego głosowania nad swoją poprawką, marszałek Świtalski wniosku tego nie poddał pod głosowanie, zaznaczając, że wyraźnym celem wniosku jest hamowanie obrad. Wówczas na ławach opozycji wybuchła wrzawa i posłowie z Klubu Narodowego, PPS, Ch. D. i Str. Ludowego opuścili salę obrad, nie biorą cudziału w głosowaniu nad ustawą. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 2 min 15 w nocy.

Powrót Paul-Boncoura.

PARYŻ, (Pat). W dniu 16 bm. rano minister Paul Boncour przybył do Paryża z Genewy.

——oOo——

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LETUWOS ŽINIOS" O NIEBEZPIECZEŃSTWIE NACJONALIZMU NIEMIECKIEGO DLA KRAJÓW NADBAŁTYCKICH.

Organ ludowców pisze w związku z ukazaniem się broszury hitlerowców p. t. „Mein Kampf" co następuje:

Nr. 47 z 14 lutego 1933 r. Artykuł p. t. „Niebezpieczeństwa nacjonalizmu niemieckiego dla państw bałtyckich". Streszczenie.

Kraje nadbałtyckie, stosunkowo rzadko zaludnione stanowią łakomy kąsek dla nacjonalistów niemieckich, zwłaszcza, że pod względem politycznym nie są scementowane. Pierwszym krokiem w drodze na wschód jest dla Niemców sprawa korytarza pomorskiego. Hitler w sposób wyraźny i kategoryczny oświadczył, że Niemcy żądają zwrotu korytarza pomorskiego, dającego Polsce wyjście na morze.

Litwini zdają sobie sprawę co oznacza odebranie korytarza pomorskiego. Stawiało by ono Litwę w stosunku do Niemiec w jednakowej sytuacji z Polską ze względu mianowicie na Kłajpedę. Sprawa Kłajpedy jest kwestją istnienia Litwy. Pod tym względem militaryzm i nacjonalizm niemiecki stanowią największe i najbezpośredniejsze dla Litwy niebezpieczeństwo.

Kraje nadbałtyckie już doznały pierwszego ciosu w postaci podwyższenia o 100 proc ceł importowych na masło, mięso i bydło. To jeszcze nie wszystko. Nacjonaliści niemieccy usiłują postawić stopę na Małej Litwie. Jak słychać, pewna wybitna na obszarze Kłajpedy jednostka po powrocie z Berlina zaczęła kupować po wysokiej cenie zboże od miejscowych rolników. Dzieje się to jednocześnie z podwyżką ceł niemieckich. Tem samem daje się do zrozumienia, że niemieccy nacjonaliści „ratują" obszar Kłajpedy. Do Kłajpedy wdziera się hitleryzm. (Wilbi).

W salach Muzeum Narodowego w Warszawie

W Warszawie przy Aleji 3 Maja wybudowano nowy gmach Muzeum Narodowego.

Jest to monumentalna budowla, która po ostatecznem wykończeniu i urządzeniu będzie jedną z najwspanialszych siedzib minionej kultury polskiej.

Narazie brak muzeum wykończenia zewnętrznego, wewnątrz zaś ma urządzone jedno tylko piętro. Jedno piętro, — a przecież pół dnia nie wystarcza by zapoznać się z zabytkami tu nagromadzonemi. U wejścia patronuje muzeum Kopernik, statua, wykonana przez Teodora Rygiera w 1877 r.

Ogółem jest urządzonych 12 sal.

Mamy salę mebli, makat, sprzętów wszelkiego rodzaju, sale ubiorów, salę szkła i porcelany, wreszcie pokoik w stylu rococo — istne pieścidełko bawiące oczy.

Meble rozmieszczone są w 6 salach.

Pierwsza ogromna, u której sufitu zawieszony wierzch namiotu tureckiego olbrzymich rozmiarów, kiedy i przez kogo zdobyty — niewiadomo.

W sali tej zgromadzono zabytki renesansowe w. XVI. Mamy tu sprzęty wykonane w Polsce, oraz sprowadzone z zagranicy.

Znajduje się tam szafa w stylu renesansu francuskiego, stylu Henryka II z lat 1547—1559; szafa renesansowa włoska, skrzynie, ławy, stół inkrustowany kilku rodzajami drzewa i masą perłową, krzesła z w. XVI, obite skórą tłoczoną lub materją wzorzystą: na ścianach szpalery flandryjskie i brukselskie, piękny klecznik.

Szpalery przedstawiają bądź to sceny rodzajowe, bądź momenty historyczne. — Szpaler flandryjski przedstawia polowanie na lwy, — brukselski — podstęp Hannibala w wojnie z Rzymem.

Widzimy tu dwie piękne płaskorzeźby drewniane. Jedna z nich przedstawia pokłon trzech króli, druga, która jest wewnętrznem wiekiem skrzyni przedstawia cudnie, precyzyjnie wykonane sceny z życia Chrystusa. Jest to właściwie nie rzeźba, ale rodzaj drzeworytu pochodzi z Włoch z końca XV w. Z pamiątek historycznych w sali tej mamy fotel króla Augusta II, którego górna część zachowała się taką jaką była, dolna w postaci zmienionej.

Na ścianach matryce, czyli tablice służące do wytłaczania skór, w gablotkach dawne księgi, oprawne w metal lub skóry, naciągnięte na deski. Stąd powiedzenie: „Przeczytaj książkę od deski do deski", dokoła mnóstwo skrzyń żelaznych, ogromnych młodzieży, które na pierwszy rzut oka robią wrażenie dzwonów, wreszcie sepety, prototyp obecnych walizek i neseserów.

Wśród ksiąg rzadki zabytek, okładka mszału z XV wieku z katedry płockiej.

W sali tej znajduje się również mnóstwo kluczy i zamków dawniejszych, między innemi misternie wykonany klucz ogromnych rozmiarów, służący niegdyś jako reklama ślusarska; kołatki do bram, dziś dzwonkami zastąpione.

W gablotkach różne zegary, kielichy, łyżki, tace pozłociste.

Sala I łączy się z innemi oraz z salą urządzoną w rodzaju kaplicy kościelnej. W sali kościelnej znajduje się tryptyk o scenach z życia św. Rodziny, w gablocie za szkłem model obronnego kościoła z Sutkowca na Podolu.

Sala II mieści meble z wieku XVII.

Stoją tu ogromne gdańskie szafy z drugiej połowy XVII wieku. — Łóżko z baldachimem, łóżek takich 12, ofiarował Sobieski klasztorowi bonifratrów, ostatnio sypiali na nich chorzy.

W oknach znajdują się witraże z XVII wieku. Na ścianach za szkłem proporczyki do fanfar królewskich. W rogu sali stoi maszyna alchemiczna, znaleziona ostatnio w podziemiach katedry warszawskiej — prawdopodobnie ongiś własność króla Zygmunta III, cudny relikwjarz ze złota i koralu — początek baroku — robota włoska. Sekretarzyk (prawdopodobnie) królowej Marysieńki, z kości słoniowej, szyldkretu i bronzu, misternie inkrustowane biurko króla Jana III.

W następnych salach znajdujemy pamiątki po królu Stan. Leszczyńskim po Sasach i po królu Stan. Auguście.

Z pamiątek po Stanisławie Leszczyńskim jest gobelin, ofiarowany królowi przez Francuzów, jako podzięka za wznowienie Akademji w Nancy 3 lutego 1751 r., oraz rząd koronacyjny kr. Stanisława Leszczyńskiego:

Wiele pamiątek Saskich, oznaki królewskie koronacyjne; płaszcz, berła, korony (o fałszywych kamieniach. — Sasi byli b. skąpi) Augusta II i Marji Józefy.

Z pamiątek po królu Stanisławie Auguście oryginał hołdu miasta Królewca, hołdującego Stan. Augustowi, serweta, jaką panie warszawskie złożyły na ręce króla za ocalenie w czasie konfederacji. W salach ubiorów znajduje się wiele strojów po królu Stan. Auguście; przedewszystkiem różnorodne fraki aksamitne i atłasowe ozdobione pięknym haftem; z pamiątek obcych monarchów płaszcz koronacyjny Marji Teodorówny.

W gablotach leżą pasy słuckie, pasy skórzane, trzosy.

Na ścianach wiszą tak zw. portrety trumienne, portrety sześcio, lub ośmiokątne, jakie zawieszano w czasie pogrzebu na trumnie zmarłego.

Kult dla Kościuszki widny na każdym kroku, między innemi pamiątkami robota kobieca przedstawiająca kosz z kwiatami, wykonany sznelą, ofiarowany Kościuszce przez kobiety z Solury.

W innej sali znajdujemy kielichy przyciski i różne drobiazgi z portretami Kościuszki.

Z mebli widzimy tu pięknie rzeźbione drzwi z przed 1830 r. roboty warszawskiej, wysoki klawikord tak zw. żyrafa, w stylu cesarstwa z lat 1810—1812 firmy wiedeńskiej Joseph Wachte, sekreterę z laki o motywach chińskich — wyrób europejski.

W sali szkła i porcelany znajdują się zabytki począwszy od wieku XVI, aż po czasy dzisiejsze. Są tam wspaniałe piece gdańskie i nieborowskie, gablota z mnóstwem różnych kafli, któremi kiedyś całe ściany wykładano, żyrandole z kopconego kryształu lustra, służące do przeglądania lub tylko dla ozdoby i załamywania światła, pokryte herbami, rysunkami.

Widzimy tu okazy porcelany sewrskiej i z fabryki w Pont aux Choux z 1810 r., najróżniejsze serwisy oraz puharów i kielichów bez liku.

Na uwagę zasługuje cudny puhar z ciemnego kryształu z rzeźbą Madonny sykstyńskiej — wyrób niemiecki. Jest tu nagromadzona porcelana z czasów saskich i Stan. Augusta o modnych wówczas motywach chińskich i tak zw. polonica z motywami polskiemi.

Moc przeróżnych butelek w formie niedźwiedzi, świnek, baryłek, wie życzek; — wyrobu polskiego, czeskiego, rosyjskiego i i.

Jest tam butelka w formie armatki, podobno zrobiona specjalnie na przyjęcie gen. Madalińskiego, który proszony na ucztę w czasie powstania Kościuszki miał się wyrazić, że w czasie wojny wypada pić tylko z armaty — postarano się więc o butlę w formie armaty.

Pełno kielichów z podstawkami, lub bez nich: są to tak zw. huławki, często zaopatrzone w sentencję, życzącą zdrowia gospodarzom, powodzenia domowi i t. p.

Jest tam kielich podwojny, którego górna część jest mniejsza, dolna większa, tak zw. kielich brat, zaprasza do wychylenia go w następujący sposób:

„Ja, brat młodszy, bardzo proszę
Czyja łaska, choć potrosze,
A kto z głową, z mocnym brzuchem,
Przewróć, brata wypij duchem".

Na większym kielichu napis brzmi:

„Ja, brat starszy, wypij ze mnie,
Nie frasuj się nadaremnie.
Będziesz wesół, będziesz hojny,
Pij, bądź sto lat spokojny".

Myślę, że kult dla tradycji nie zanikł, wiele osób będąc w Warszawie pośpieszy obejrzeć zabytki minionych czasów, a i sentencja wypisana na kielichu, niejednemu przypadnie do serca.

Zofja Gnatowska.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wesoły kulig sowiecki zabłądził do Polski.

Humorystyczny i niepozbawiony cech tragizmu wypadek miał miejsce wpobliżu granicznej wsi Mikołajewo w rejonie Niewjarowicz. Trzy pary sań zaprzężone po dwa konie mknęły z pijanem towarzystwem w kierunku wsi Mikołajewo. Przed domem Teresewicza, b. osadnika wojskowego wesołe towarzystwo zatrzymało się. Kiedy Teresewicz wyszedł na ganek domu by zobaczyć kto go tak wesoło odwiedza z przerażeniem skonstatował, iż z sań z ledwo trzymającemi się na nogach kobietami wychodzą wojskowi sowieccy. Tesesewicz szybko zorjentowawszy się w sytuacji powiadomił przez syna pobliską strażnicę KOP. skąd natychmiast na nartach przybyła sekcja żołnerzy z podoficerem na czele. Wesołe towarzystwo zatrzymano. Jak się okazało wojskowi wraz z kobietami odbywali wesoły kulig saniami. Będąc pijanymi zamiast dostać się do wsi sowieckiejwicze położonej o 2 km. od polskiej wsi Mikołajewicze o 2 klm. przybyli omyłkowo do tej ostatniej.

W czasie zatrzymania sowieckich gości, jeden z pijanych strażników wyciągnął rewolwer i strzelił do strażnika polskiego, lecz chybił. Kiedy go rozbrojono stawiał opór.

Wczoraj odbyła się konferencja graniczna polsko - sowiecka w wyniku której zabłąkanych sowieckich żołnierzy oraz kobiety zwrócono. Wojskowym skonfiskowano tylko broń.

Kołkiem po głowie.

W Kolonji Jadłowicze, gminy opeskiej podczas uczty weselnej, wywiązała się bójka wśród biesiadników, w czasie której został uderzony kołem w głowę niejaki Władysław Kizło mieszk. kolonji Tynie, gminy opeskiej. Uderzenie było tak silne, iż Kizło poniósł śmierć na miejscu. Mordercą okazał się Piotr Konrad mieszkaniec wsi Klarynda tejże gminy, który podczas badania policyjnego zaklinał się, iż chciał tylko Kizło pobić, ale nigdy nie zabić. Jak podaje dalej, Kzło miał pierwszy wszczcząć bójkę, a on tylko uderzył go w obronie własnej.

Konrada osadzono w więzieniu.

Miłość ją zgubiła.

Wczoraj, w jednej z bram miasteczka Dołhinowa znaleziono młodą dziewczynę, wijącą się w komwulsjach. Zawezwany lekarz stwierdził otrucie się esencją octową i przewiózł denatkę do szpitala powiatowego.

W ubraniu desperatki znaleziono list, z treści którego wynika, iż powodem tego rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Sowiecki samolot przy polskich słupach granicznych.

Z Wilejki donoszą, iż wczoraj rano w pobliżu słupów granicznych polskich skutkiem defektu motoru lądował sowiecki samolot, który podwozie miał na nartach.

Samolot opuścił się tuż koło słupów granicznych polskich w rejonie Kamieni. Lotnicy sowieccy, zauważywszy to czemprędzej odepchnęli o kilka metrów aparat i w ten sposób uniknęli zatrzymania.

Samolot ten leciał z Połocka do Mińska a wobec panującej zadymki śnieżnej zbłądził.

Dołhinów

„TRAGEDJA" W MIKULINIE.

Kto jeszcze nie wie, to niech śpiesznie przyjmie do wiadomości, że w gm. dołhinowskiej jest wieś Mikulin (szerokości i długości geograficznej nie podaję). I oto: najobszerniejsza izba we wsi po brzegi wypełniona ludźmi: wszystkich płci, wieku i przekonań. Ktoś narzeka na brak tlenu. Czapka wyrzuconaw górę — wbrew prawu ciążenia — nie chce spaść na podłogę... Chybotliwe światełko, zawieszonej u sufitu lampki, załamuje się zamiera i podrywa na fali przyśpieszonych oddechów.

Twarze roztargnione, o niezdecydowanym wyrazie. Oczy wybałuszone w jeden punkt. Kurtyna. Zaraz się zacznie. Aha. Państwo nie wiecie co! Otóż — przedstawienie szkolne pod kierownictwem naucz. p. Kuczyńskiego. „Smutna Perełka" — ach, ileż tragizmu! — Ileż... ale nie będę wywoływała nastroju, bo byście się popłakali. Kurtyna spada, t. zn. zdejmują ją z kołków dwaj specjaliści — i oczom widzów ukazuje się bezwarunkowy brzeg jakiegoś conajmniej morza i rozpaczny rybak. W rybaka nie wątpimy, a co do morza, no to rozwieszone sieci wyraźnie mówią, że powinno się ono gdzieś wpobliżu znajdować. Potem był djabeł i jakieś monstra piekielne na bosaka i w papierowych kołpakach. Był król wód (nie sodowych) w deseniowej serwecie i szczątkach korony nadzianych na niebieską bibułę. — I było — tragiczne zakończenie, bo ze słów „Małgosi" dowiedzieliśmy się, że „Jaś" utonął. Wreszcie na krótkie: „Hej Miszka kurtyna"! — wyrzucone przez jednego z artystów — specjaliści posłusznie zasłonili kołdrą. Deklamacje i chór dopełniły całości. Ludziska się rozeszli a po oczach widać było, że silniejsze wrażenie odnieśli z tego skromnego przedstawienia — niż my z jakiejś wytwornej opery, wstrząsającego dramatu, czy pikantnej komedji.

Stąd prosty morał dla nas oświatowców. po wsiach więcej sypać „perełek" a i nie koniecznie „smutnych". h. f.

Mickuny.

Z ŻYCIA SPOŁECZNO — KULTURALNEGO.

Zapowiedziany referat p. Stanisława Klukowskiego „O Szkolnictwie Polskiem Zagranicą" zgromadził 12 bm. niezliczoną masę ludzi w sali gminnej, którzy z zainteresowaniem wysłuchali odczytu. Prelegent wyjaśnił ogromnie ciężkie warunki Polskiego Szkolnictwa na Litwie, Łotwje, w Niemczech i t. d.

Na tem miejscu należy powiedzieć, że podobne referaty i przemówienia są bardzo korzystne — gdzie nie docenia się powszechnego nauczania.

Po zebraniu p. Stanisław Klukowski wziął udział w Zebraniu Zrzeszenia Kół Młodzieży Wiejskiej gminy Mickuńskej, na którem również poruszył sprawy Polskiego Szkolnictwa zagranicą. Po dłuższej dyskusji został przyjęty jednomyślnie wniosek zgłoszony przez p. Antoniego Puksztę w następnującem brzmieniu:

„Zrzeszenie Kół Związku Młodzieży Wiejskiej gm. Mickuńskiej na zebraniu w dniu 12 lutego 1933 r. po zapoznaniu się z koniecznością nawiązania kontaktu z młodzieżą Polską zamieszkałą na Łotwie uchwaliła:

1) Zorganizować wysylanie listów do młodzieży polskiej na Łotwie.

2) Prowadzić propagandę w celu potrzebnej sumy na zakupienie ksiażki pod tytułem „Akcja pod Bezdanami" od mieszkańców gm. Mickuńskiej dla czytelni polskiej w Dyneburgu.

3) Uświadamiać mieszkańców gminy o potrzebach młodzieży polskiej zagranicą".

Oprócz tego odbyła sę w tymże dniu akademja ku czci Piusa XI, na program której złożyło się przemówienie wójta p. H. Jasieńskiego, deklamacje dziatwy szkolnej i chóralne występy Koła Młodzieży Wiejskiej w Mickunach pod kierownictwem p. Andrzeja Stankiewicza.

CZY UDUSIŁA — NIE PAMIĘTAŁA.

We wsi Smieliny gm. mickuńskiej w przydrożnych krzakach włościanie znaleźli zwłoki noworodka.

Powiadomiono policję, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustaliła, iż matką tego dziecka jest niejaka Marja Tyljus. Przyznała się ona, iż dziecko powiła w piwnicy i że jest możliwem, iż będąc w stanie nieprzytomnym, sama dziecko udusiła. Dokładnie pamięta jedynie tylko to, że zwłoki dziecka ukryła w krzakach. (e)

Postawy.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

W dniu 12 lutego br. we wsi Rubieży, staraniem kierownika szkoły powszechnej p. Władysława Kuty zostało zorganizowane przedstawienie amatorskie składające się z dwu sztuczek p. t. „Kłótnia o Wiatr" i „Abybandel szedł" urozmaicone dodatkowo śpiewem wiązanki piosenek legjonowych i strzeleckich. Przedstawienie zaszczycili swą obecnością Zastępca Starosty p. K. Protassewicz Inspektor Szkolny powiatu Postawskiego p. Drews, oraz prezes Zw. Rezerwistów p. Fr. Bobowski.

Skromny dochód zasilił kasę Strzelca.

Widz.

Troki.

DOSTAŁ SIĘ W TRYBY MŁÓCARNI.

We wsi Stare Troki pod Wilnem u proboszcza tej parafji podczas młócenia zboża, parobek Michał Uścisło został podchwycony przez wał rozpędowy za połę kożucha i wciągnięty do maszyny.

Uścisło doznał złamania lewej nogi, wykręcenia prawnej ręki i ogólnego potłuczenia

Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala powiatowego w Trokach. (e)

Czy magistrat ma prawo przejąć kaucję „Arbonu" na własność miasta?

Przed kilku dniami donosiliśmy, o zamiarze magistratu przejęcia na własność miasta 100.000 zł. kaucji z racji niewypłacenia przez T-wo Komunikacji Miejsk. 150.000 złotych tenuty dzierżawnej za rok 1933.

W związku z tem dowiadujemy się, że sprawa ta nie jest bynajmniej przesądzoną „Tommaka" bowiem stoi na stanowisku, że tego rodzaju uchwała magistratu byłaby bezprawna, bo jak wynika z treści umowy, termin wpłacenia 150.000 złotych przewidziany jest tylko w pierwszym roku po założeniu Towarzystwa — mianowicie w ciągu dwóch tygodni po wypuszczeniu wozów na miasto (styczeń 1932 r.). Dla dalszych lat termin nie jest przewidziany. Innemi słowy wpłacenie tenuty dzierżawnej może równie dobrze nastąpić w styczniu, jak i kwietniu. Kwestja ta może być załatwiona polubownie — oczywiście przy dobrej woli obu zainteresowanych stron.

Polska sala w „Katedrze Wiedzy" w Pittsburgu.



W Pittsburgu, stolicy stanu Pensylwanja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przystąpiono przed kilku tygodniami do budowy olbrzymiego 50-ciopiętrowego gmachu „Katedry Wiedzy", który będzie największym a zarazem i najwyższym uniwersytetem świata. W uniwersytecie tym posiadać będą własne sale reprezentacyjne wszystkie narodowości zamieszkujące Stan Pansylwanja. W związku z tem wyłoniono w kolonji polskiej w Pittsburgu specjalny komitet, który zajmuje się zbudowaniem sali polskiej.

Komitet ten zwrócił się do Towarzystwa polsko - amerykańskiego w Warszawie z prośbą o dostarczenie projektu tej sali. Projekt taki na polecenie towarzystwa wykonał prof. Szyszko - Bohusz. Wobec tego, że cały gmach uniwersytetu zaprojektowany jest w stylu gotyckim, przeto i sala polska musi być utrzymana w tym samym stylu Prof. Szyszko - Bohusz wybrał gotyk polski (Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie). Sala ta służyć będzie jako miejsce zebrań i odczytów a równocześnie ma być świątynią ducha i wiedzy polskiej. Na zdjęciu naszem widzimy projekt sali, wykonany przez prof. Szyszko - Bohusza. W sali tej ustawione będzie kopja globusa Kopernika. W bocznych gablotkach mieścić się będą manuskrypty najwybitniejszych polskich przedstawicieli literatury, poezji, muzyki i t. d.

SPORT.

Wielkie międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Wilna.

W okresie od 23 do 26 bm. będą zorganizowane w Wilnie wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo Wilna i Wileńszczyzny. Zawody te mają się odbyć z udziałem najlepszych zawodników polskich i państw sąsiednich.

Termin zgłoszeń, zamknięty zostanie z dniem 21 bm. Obecnie Polski Związek Narciarski wysłał do szeregu państw ościennych zaproszenia na wzięcie udziału w tych zawodach.

Z czołowej klasy zakopiańskiej nadeszły już zgłoszenia Andrzeja Marusarza, Legierskiego i Gawlikowskiego Ponadto udział swój zgłosili doskonały zawodnik, mistrz A. Z. S. gdańskiego Stanisław Woyno, jak również doskonały narciarz gdański Krasowski.

Z zawodników wileńskich przybywają nasi czołowi narciarze, bawiący obecnie poza Wilnem: Łabuć i Hermanowicz. Dodać należy, że są oni obecnie w doskonałej formie i powinni być twardym orzechem do zgryzienia dla zakopiańczyków i gości zagranicznych.

Impreza powyższa będzie stanowiła dla sportowego Wilna nielada ewenement i może liczyć na zapewnione powodzenie.

Dodać należy, że z ramienia PZN. na zawody wileńskie przybywa prezes tej instytucji płk. Bobkowski.

(es).

* * *

Tegoroczne narciarskie mistrzostwa różnią od poprzednich. Mają być one rozgrywane w konkurencji międzynarodowej co, oczywiście, podniesie sportowy poziom oraz atrakcyjność zawodów.

Z gości zagranicznych startować będą Estończycy, Łotysze i oczekiwani są Finnowie. Gdyby Wil. OZN. zapewnił sobie udział tych ostatnich zawody o mistrzostwo Wileńszczyzny stałyby się odrazu bardzo poważną imprezą sportową.

Klasa naszych gości jest bezwątpienia bardzo wysoka, gdyż są oni reprezentacjami swych krajów na mistrzostwach Europy w Insbrucku, Wilno więc będzie miało możność oglądania narciarzy o wysokim poziomie sportowym.

Walka, oczekująca wileńskich narciarzy, jest ciężka, lecz bynajmniej nie beznadziejna. Łotysze będą z nami walczyć bodajże jak równi z równymi. Estończycy zaś nie powinni znacznie przewyższać swych sąsiadów.

Ewentualny udział Finnów nie sprowadzi, niestety, do Wilna Saarinena, Liikanena, — Nuotio i innych asów narciarstwa Finlandji. Nawet jednak ich zastępcy winni wykazać wpływ swych mistrzów, i ich udział przyniesie wiele sensacji w postaci chociażby specjalnego stylu.

Obecne narciarskie mistrzostwa Wilna są więc niepowszednią atrakcją naszego życia sportowego. Doniosłe ich znaczenie podkreśla dobitnie fakt objęcia nad niemi protektoratu przez p. Ministra Beczkowicza oraz ufundowanie nagrody za bieg 30 klm. przez p. wojewodę Kirtiklisa. wpj.

PIERWSI.

Na wezwanie Ośrodka W. F. do zgłaszania członków organizacyj na wstępny kurs narciarski, zamieszczone we wczorajszym „Kurjerze" pierwsze w oznaczonym terminie zgłosiło 25 kandydatów (swych członków) Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej. Jest to piękny dowód sprężystości i sprawnej organizacji Zrzeszenia.

ZARZĄD KL. SPORTOWEGO Z. M. R. i P.

podaje do wiadomości, że zgodnie z uchwałą ogólnego Zebrania — powołano nowy Zarząd w skład którego wchodzą: p. Ławrynowicz Seweryn — prezes, p. Szumański Tadeusz — wiceprezes, p. Antoni Anforowicz — wiceprezes, p. Giedrys Piotr — sekretarz, p. Kudzewicz Witold — skarbnik, p. Sokołowski — gospodarz i p. Sierko Władysław — kronikarz.

Sekretajat Klubu czynny jest codziennie (oprócz świąt) od godz. 10—13, ulica Mickiewicza 23 — 5, tel. 18—86, zaś wieczorem o dgodz. 19 do 21. w lokalu świetlicy Zrzeszenia (ul. Jagiellońska 8—23).

NAJBLIŻSZA IMPREZA NARCIARSKA.

W najbliższą niedzielę z inicjatywy 1 p. p. Leg., zorganizowane zostaną w Wilnie zawody narciarskie. Program zawodów przewiduje: bieg na 12 klm. dla narciarzy ponad 18 lat. Bieg 8 klm. pań i dwa biegi dla młodszych.

Początek zawodów o godz. 11. Start i meta przy schronisku narciarskiem na Antokolu (Rowy Sapieżyńskie).

WIELKIE ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH W NOWO WILEJCE.

Zapowiadane zawody narciarskie o mistrzostwo Szkół Średnich m. Wilna odbędą się w dniach 18 i 19 bm.

Gospodarzem zawodów jest miejscowe Gimn. im. Św. Kazimierza na czele z Dyrektorem Gimn. i Kier. WF. p. Truchanowiczem

Program zawodów.

18. II. Bieg 10 klm. druż. po 4 w składzie.

19. II. Bieg 12 klm. dla starszych (indywidualny).

19. II. Bieg 4 klm. dla chłopców.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM MISTRZOSTW SZKOLNYCH.

które odbędą sę w dniach 18 i 19 II. 1933 r.

DNIA 18. II. godz. 11.40 wyjazd z Wilna młodzieży szkolnej wileńskiej.

O godz. 12.30 otwarcie zawodów przez uroczyste wciągnięcie bandery narodowej na maszt.

O godz. 12.50 — start biegu patrolowego zespołami po 4-ch zawodników do którego zgłoszonych jest 27 zespołów szkolnych.

DNIA 19. II. godz. 12.30 start biegu 12 klm indywidualnie i 4 klm dla chłopców którzy nie ukończyli 15 lat.

O godz. 15.30 zakończenie zawodów i rozdanie nagród, które zostały ofiarowane przez Komitet Rodzicielski m. N. Wilejki i Nowowilejskj Komitet WF i PW.

Z przyklaskiem trzeba powitać ofiarodawców, którzy doceniają potrzeby sportu i wychowania fiz. wśród młodzieży szkolnej. Miejski Kom. WF i PW N. Wilejki ofiarował nagrodę przechodnią dla najlepszego zespołu z N. Wilejki.

Gospodarzem zawodów jest miejscowe Gimn. im. Św. Kazimierza, które przygotowało już trasy i skocznie terenowe, zaś kier. w. f. prof. Truchanowicz w amerykańskiem tempie kierują akcją techniczną w całej organizacji zawodów.

WALNE ZEBRANIE PZPN.

WARSZAWA (Pat). W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się w Warszawie, w lokalu Państwowego Urzędu W. F. walne zebranie Polskiego Związku Piłki Nożnej. Na porządku dziennym między innemi sprawa zmiany statutu i postanowień PZPN., reorganizacja mistrzostw i t. d.

REKORD W PŁYWANIU NA 100 M.

AMSTERDAM. (Pat). Znana pływaczka holenderska van den Quden ustanowiła nowy rekord Europy w pływaniu na 1000 metrów stylem dowolnym, mając czas 1:07 sek. Jest to wynik, osiągany tylko przez elitę pływacką panów.

Wynik lustracji kuchni dla bezrobotnych.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia w Wilnie uchwalił, jak już podawaliśmy udzielać pomocy w postaci pracy wyłącznie bezrobotnym, którzy posiadają na utrzymaniu rodziny. Samotni natomiast mają otrzymywać obiady. Na obiady zakwalifkowano przeszło 700 bezrobotnych i skierowano ich z początkiem miesiąca bieżącego do czterech kuchni. Wojewódzki Komitet zawarł w tym celu umowy z kuchniami. Kuchnie zobowiązały się wydawać bezrobotnym, skierowanym przez W. K., obiad, składający się z jednego litra zupy na miesic, tłustej i 250 gramów chleba szarego. Za każdy obiad W. K płaci kuchniom po 30 groszy. Rozrachunek miał się odbywać co 15 i 1 dnia każdego miesiąca.

11 bm. kierownik biura komisji kwalifikacyjnej p. Zygmunt Christa i p. Antoni Dramowicz dokonali lustracji kuchni w celu stwierdzenia, czy wywiązują się one należycie z warunków umowy. Rezultat tej lustracji był, niestety, ujemny dla dwóch kuchni. Ustalono, że „Kuchnia Kresowa" przy ulicy Zawalnej 1 wydawała w dniu lustracji zamiast po 1 litrze zupy tylko pół litra, zamiast 250 gramów chleba — tylko 160 gramów. Zupa była kwaśna, prawdopodobnie pozostała z dnia poprzedniego. Bezrobotni, korzystający z obiadów w tej kuchni, są niezadowoleni i podobno, jak sami twierdzą nieraz robili wymówki właścicielce tej kuchni. Kuchnia jest przedsiębiorstwem prywatnem Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia, po stwierdzeniu tych niedokładności, wyciąga nie w stosunku do tej kuchni jak najdalej idące konsekwencje.

W drugiej kuchni „Higienicznej" przy ulicy Wileńskiej racje obiadowe odpowiadały przepisanom normom. Jednak ziemniaki były źle obrane, a bezrobotni twierdzili, że nie zawsze ziemniaki te były świeże. Kuchnia ta również jest przedsiębiorstwem prywatnem. W obu kuchniach ponadto stwierdzono nadużywanie warunków umowy w systemie wydawania obiadów. Mianowicie bezrobotni otrzymują bony na cały miesiąc. Codzień kuchnia ma prawo odcinać tylko jeden bon i wydawać jeden obiad. Kuchnie zaś wydawały na prośbę bezrobotnych po dwa obiady dziennie, odcinając po dwa bony i pozbawiając ich w ten sposób możności korzystania z posiłku w pozostałych 15 dniach miesiąca.

Zupełnie inny wynik dała lustracja w kuchni Towarzystwa Rosyjskiego przy ulicy Mickiewicza.

Kuchnia ta wyróżnia się wzorową czystością, porcje wydaje pełne, a nawet z własnej inicjatywy nadprogramowo dodaje do obiadów bezrobotnym po kawałku mięsa.

Żołnierz bagnetem a cywil kluczem.

Bójka na ul. Szklanej.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Szklanej i Gaona, przechodzący tamtędy żołnierz napadł znienacka idącego cywila i zaczął go bić. Napadnięty dobył z kieszeni żelazny klucz i uderzył nim napastnika w głowę. Wówczas żołnierz wydobył bagnet i zadał cywilowi 6 głębokich ran.

W międzyczasie nadbiegł zaalarmowany przez przechodniów policjant, który położył kres bójce i obu poszkodowanych zawiózł dorożką do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie po opatrunku rannego cywila przewieziono na jego własne żądanie do mieszkania przy ulicy Popowskiej 8, żołnierza zaś policja przesłała do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Żołnierzem okazał się niejaki A. Jastrzębski (Kalwaryjska 154), rannym zaś Wacław Reks (ulica Popowska Nr. 8).

Podczas badania poszkodowany Reks złożył następujące wyjaśnienia.

Niedawno rozszedł się on ze swoją żoną, za którą asystował Jastrzębski. Mimo tego nie przestawał on żony swej kochać.

Ostatnio dowiedział się on, że Jastrzębski maltretuje ją, a nawet często bije. Zapomniawszy o krzywdzie, którą doznał od żony, Reks postanowił ją obronić od Jastrzębskiego i pewnego razu oświadczył mu by zaniechał swoich miłosnych wizyt.

Nie spodobało się to Jastrzębskiemu, który pewnego dnia usiłował już napaść Reksa, lecz został wówczas przytrzymany.

Wczoraj wieczorem spotkał Reksa na ulicy Szklanej i wszczął z nim bójkę.

Jastrzębskiego aresztowano. (c).

Akademja w 15 rocznicę Rarańczy.

Ku uczczeniu 15-tej rocznicy przejścia Legionów pod Rarańczą odbędzie się w sali BBWR. św. Anny 2 dnia 19 lutego 1933 r. Akademja z udziałem: mjr. Stanisława Chudyby — przemówienie; Bronisławy Jagminówny — śpiew; Ireny Ładosiówny — deklamacja; chóru pocztówców pod dyr. Wł. Szczepańskiego: orkiestry wojskowej 6 p. p. leg. pod batutą kpt. Reszke'go.

Organizuje akademję Zarząd Okręgowy Związku Legjonistów Polskich.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Początek o godzinie 12.30. Wstęp bezpłatny.

Rady miejskie nie będą rozwiązywane bez porozumienia z min. spr. wewn.

Władze wojewódzkie otrzymały okólnik, który zawiera zlecenie od władz centralnych, by wszelkie decyzje rozwiązania Rad Miejskich, składania z urzędu członków magistratów oraz ustanawiania komisarzy rządowych, należące do zakresu działania wojewodów, wydawane były po uprzedniem uzgodnieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Z życia Staroobrzędowców.

W niedzielę, dnia 12 bm. odbyło się uroczyste otwarcie organizacji „Religijno-Oświatowego Kółka Młodzieży wyznania Staroobrzędowego" przy Wileńskiej Gminie Staroobrzędowców, działającej pod protektoratem Naczelnej Rady Staroobrzędowców w Polsce.

Opiekunem Koła jest: p. I. Pimonowówna, prezesem zaś p. M. Rusakow; organizacja mieści się przy ul. L.-Nowoświecka Nr. 2.

W uroczystości wzięli udział: przedstawiciele Naczelnej Rady: p. J. Pomonow i J. Andrejew, Dobroczynego Komitetu Pań tegoż wyzn. z prezeską p. S. Pimonowową na czele duchowni gminy: S. Jegupionok i M. Szalkin, członkowie Zarządu Gminy Rada Pedagogiczna wyznanjowej szkoły powszechnej Nr 12 m. Wilna oraz liczne grono gości — współwyznawców.

Na program złożyły się: msza św. — „molebien", w cerkwi Opieki Najśw. Marji Panny przy ul. Lewa Nowoświecka Nr. 2, po zakończeniu której duchowny S. Jegupionok w przemówieniu swem organizującą się młodzież błogosławił, wzywając i zachęcając ją do pracy społecznej. Poczem członkowie organizacji i goście udali się do świetlicy, gdzie prezes Kółka p. M. Rusakow miał przemówienie o powstaniu i celach organizacji

Jako dalszy ciąg programu, odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się deklamacje i śpiew chóru Po uroczystości goście udali się na „herbatkę". Na zakończenie chór odśpiewał narod. hymn Polski i hymn Starobrzędowców.

Z powodu nieobecności pp. Prezesa Naczelnej Rady Starooobrzędowców senatora A. Pimonowa i Wiceprezesa posła B. Pimonowa którzy nie mogli wziąć udziału w powyższym obchodzie ze względów służbowych: wysłano im do Warszawy telegram z powiadomieniem o otwarciu nowopowstałej organizacji z podziękowaniem za ich prace wkładane na terenie życia i oświaty staroobrzędowców.

S. Algi.

Scenarjusze sądowe.

Dowód tożsamości.

— Podrobił. Sfałszował...

— Co sfałszował? weksle? podpisy podrobił? Nowe nadużycie? w Banku jakimś? w instytucji społecznej? Może bilanse? może komisja rewizyjna została wprowadzona w błąd?

— Ładne weksle. Ładne bilanse. Ładna komisja. Podrobił... dowód osobisty...

— Rozumiem. Książeczkę wojskową. W Niemczech Hitler doszedł do władzy. Zawsze teraz lepiej mieć kategorje D. Na wypadek poboru pospolitego ruszenja, zawsze przyjemniej iść bez broni w ręku.

— Broń, nie broń w ręku. Żadnej książeczki...

— No oczywiście. Płonę w domysłach. Paszport zagraniczny? ulgowa legitymacja kijowa?

— Żadną legitymację. Żaden paszport. Wogóle proszę powstrzymać potok głupich domysłów.

— Jak mogę powstrzymać, skoro jestem jak i pan reporterem pisma codziennego i muszę natychmiast, w tempie przyśpieszonem zebrać odpowiedni ąilość informacyj ostatnich. Panie! Proszę prędzej udzielać mi ich. Proszę prędzej! Paaanie!

— Zapchaj sobie pan ciekawość. Podrobił zwykły dowód tożsamości. A teraz proszę nie otwjerać ust do następnego pytania. Wiem wszystko o co Panu chodzi Znam wszystkie pańskie myśli w tej chwili Wiem jakie pan chce zadać pytanie: Podrobił dowód tożsamości przez przerobienie daty 1913 na 1919, zyskując w ten sposób 6 lat.

— Ujął 6 lat! kto, kto zabrał, kto ukradł, kto przywłaszczył, kto ukrył przed okiem prawa 6 lat?

— Władysław Rymsza-Karwecki mieszkaniec gminy parafjanowskiej powiatu oszmiańskiego.

— Władysław Rymsza-Karwecki? ten Rymsza? Czyżby to było prawdopodobne? komu? Chyba nie sobje. Żonie? niemożliwe, raczej by dodał. Jakieś kobiecie?

— Kobiecie jak kobiecie... W każdym razie nie córce.

— Córka, wnuczka, siostrzenjca, sąsiadka Jest mi to w tej chwili najdoskonalej obojętne. Jak wpadli na ślad że podrobił ten wiek? To zagadnienie w tej chwili bardziej mię absorbuje.

— Po nitce do kłębka. Po ząbku mój gołąbku. Miała zęby wszystkie spróchniałe.. Poznali, poznalj że nie z 1919. a z 1913.

— Kto poznał

— A no Roman Sołowiej. Ten co kupił ja na rynku.

— Nieprawdopodobne! To już na rynku w biały dzień idzie handel żywym towarem? Każdy Romcio, kupuje dla swego domciu? Sodoma, a może Gomora?

— Jeżeli sobje pan tak wyobraża to wogóle zaprzestanę z panem konwersacji. Idee fixe pana naszło, czy biegunka wyobraźni? Jaki żywy towar? Skąd Pan to wyssał?

Jak to skąd. Z pańskich chaotycznych wyjaśnień. Jeżeli jej skrył liczbę lat, a potem sprzedał ...Panie! niech pan przestanie tak idjotycznie się śmiać... Panie! komu podrobił dowód? Panie błagam Pana na honor wszystkich pańskich autentycznych i podrobionych potomków. Panie! niech pan nie doprowadza mej cierpliwości do białej gorączki antokolskiej Kto został sprzedany za podrobjonym paszportem, kto?

— Kobyła!

— — — — — — — — — —

Błogosławiona amnestia ocaliła Władysława Rymszę-Karweckiego. 500 zł. grzywny zostało ominięte

Ost.

Rewizja w lokalu Związku Studentów Żydów.

Wczoraj w godzinach p. p. policja śledcza miasta Wilna przeprowadziła rewizję w lokalu Związku Studentów Żydów USB. przy ulicy Ludwisarskiej Nr. 4.

Rewizji dokonano na tle politycznem.

Karygodna miłość do pieniądza.

Łatwy pieniądz jest dla wielu pokusą nie do przezwyciężenia. Bez względu na środki i konsekwencje dążą do zdobycia jego i popadają w zatarg z kodeksem karnym. Powyższe można zastosować do Marji Łazman Wojtkjewiczowej, której miłość do pieniądza, w świetle przewodu wczorajszego procesu sądowego, jest karygodna.

Przed kilku laty matka Marji W. oddała w dzierżawę 7 ha sąsiadowi Janowi Aleksandrowiczowi (zaścianek Uleny, gm. szumskiej, pow. wileńsko-trockiego). Po pewnym czasie Wojtkiewiczowa zaproponowała Aleksandrowiczowi, by nabył tę ziemię na własność. Aleksandrowicz zgodził się i wpłacił na ręce Marji W. 6.300 złotych.

Aleksandrowicz chciał, by akt kupna sporządził notarjusz. Wojtkiewiczowe jednak oświadczyły mu, że notarjusz w tym dniu nie urzęduje, że mu przyniosą pokwitowanie dn. następnego. Nazajutrz Marja W. wręczyła Aleksandrowjczowi pokwitowanie na sumę 6.300 złotych. Aleksandrowicz nie jest biegły w sztuce czytania, — przyjął dokument taki, jaki otrzymał, bez specjalnego sprawdzenia go i położył do kuferka. Na ziemi nabytej zaczał gospodarować, jak na własnej.

Wkrótce jednak Wojtkiewjczowa, po upływie umowy dzierżawnej, zaskarżyła Aleksandrowicza do sądu i wyeksmitowała go z gruntu. Aleksandrowicz podał wtedy do sądu skargę, żądając zwrotu pieniędzy i przedstawił jako dowód pokwjtowanie Wojtkiewiczowej na sumę 6.300 złotych.

W sądzie grodzkim cywilnym Wojtkiewiczowa oświadczyła, że pokwitowanie jest fałszywe i że Aleksandrowjcz nie wpłacał jej żadnych pieniędzy. W konsekwencji tego oskarżenia Aleksandrowicz zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego pod zarzutem sfałszowania pokwitowania na sumę 6.300 złotych.

W charakterze świadka stanęła przed sądem Marja W. Sąd po zaprzysiężeniu jej zapytał czy nie podpisywała żadnego dokumentu kwitującego odbiór 6.300 złotych od Aleksandrowicza. Wojtkiewiczowa kategorycznie stwierdzjła, że nie. Jednak biegły kaligraf p. Worobjew stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że pokwitowanie okazane przez Aleksandrowicza pisane było i podpisane zostało przez Wojtkiewjczową. Prokurator Kawecki zrzekł się wobec tego oskarżenia. Aleksandrowicz został uniewinniony.

W stosunku do Marji W. prokuratura wytoczy sprawę o krzywoprzysięstwo i fałszywe oskarżenie. Grozi to więzieniem do 2 lat.

Włod.

—oOo—

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 17 lutego 1933 r.

11.40: Przegląd prasowy. Komunikat meteorologiczny. Czas. 12.10: Muzyka z płyt 13.20: Komunjkat meteorologiczny. 14.40: Program dzienny. 14.45: Wielcy soliści (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln. 15.50: Muzyka francuska (płyty). 16.15: Mała skrzyneczka. 16.40: Polacy na mistrzostwach narciarskich w Innsbrucku — odczyt. 17.00: Koncert. 17.55: Program na sobotę. 18.00: Pieśni żydowskie w wyk. Emmy Tauberówny (sopran). 18.30: Przegląd prasy krajowej i zagranicznej rolniczej. 18.40: Ze spraw litewskich. 18.35: Rozmaitości. 19.00: Transmisja akademji POW. 19.30: Wystawa w Chicago — odczyt. 19.45: Prasowy dziennjk radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. Jak czytać Norwida — feljeton. Dalszy ciąg koncertu. 22.40: Wiadomości sportowe. Dodatek do prasowego dziennika radjowego. Komunjkat meteorologiczny. 23.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 17 lutego 1933 r

15.35: Odczyt. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40: W pracowni zoologa XX wieku. 18.00: Muzyka lekka z „Ziemjeńskiej". 18.50: Komunikat dla narcjarzy.

NOWINKI RADJOWE.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE MUZYCZNE

W szeregu audycyj muzycznych, nadawanych dzisiaj przez radio wileńskie zwrócić należy uwagę na popołudniowy koncert z płyt gramofonowych (godz. 14.45). Program zawiera następujące utwory: 1) Albeniz „Navarra" w wykonaniu Artura Rubjnsteina. 2) Elgar „Capricieuse" w wykonaniu Br. Hubermana. 3) Mussorgskij „Pieśń o pchle" w wykonaniu Szaljapina i inne.

Wieczorem transmjtowany będzie z Filharmonji Warszawskiej koncert symfoniczny w którym wystąpi doskonały pianista włoski Carlo Zocchi. Pierwsza część koncertu poświęcona jest muzyce klasycznej ((Haydn i Mozart) drugą część wypełnią utwory młodych kompozytorów współczesnej Rosji. Dyryguje Juljusz Ehrlich.

KRONIKA

Piątek 17 Luty

Dziś: Patrycjusza
Jutro: Symeona

Wschód słońca — g. 6 m. 48
Zachód — g. 4 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 16-II— 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 754
Temperatura średnia: — 5° C
" najwyższa — 2° C.
" najniższa — 8° C
Opad: —
Wiatr: południ.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 17 lutego według PIM.

Zachmurzenie zmienne, miejscami z przelotnemi opadami. Lekki mróz. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

OSOBISTA

— **Wczoraj wyjechał** do Warszawy Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski dla wzięcia udziału w Zjeździe Dyrektorów Kolei.

Pobyt w Warszawie potrwa 3 dni.

Zastępstwo objął wicedyrektor Kolei Państwowych inż. Stefan Mazurowski.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów Sł. USB.** W niedzielę dnia 19 lutego w lokalu Seminarjum Polonistycznego (Zamkowa 11) odbędzie się Zebranie Ogólne Koła Polonistów. Referat pt. „Z dydaktyki romantyzmu w szkole średniej" — wygłosi prof. dr. Stanisław Cywiński. — Po referacie dyskusja. Początek zebrania o godz. 11. Goście mile widziani.

— **Z Akad. Oddziału Zw. Strzeleckiego.** W sobotę dnia 18 lutego br. w lokalu AOZS. przy ulicy Wielkiej 68 m. 2 o godz. 19 min. 30 odbędzie się ogólne zebranie członków Oddziału, na którem Komendant Oddz. ob. Suroż wygłosi referat na temat: „Walki w Rosji Północnej w latach 1918—19". Po referacie dyskusja, oraz omówienie najważniejszych spraw organizacyjnych.

Obecność członków — pod rygorem organizacyjnym — bezwzględnie konieczna. — Wprowadzeni goście mile widziani.

WOJSKOWA

— **Wcielenie do szeregów artylerzystów.** W pierwszych dniach marca zostaną wcieleni do szeregów mężczyźni urodzeni w roku 1911, zakwalifikowani podczas ubiegłego poboru do artylerji.

W związku z tem referat wojskowy magistratu wzywa ... maków dyplomowanych zatrudnionych w przesyłania kart powołania.

Z POCZTY

— **Dyrekcja P. i T. komunikuje:** Dnia 14 lutego br. uruchomione pośrednictwo pocztowo - telegraficzne Miedniki o rozszerzonym zakresie działania. Pośrednictwo przydzielono do agencji pocztowej Szumsk k. Wilna.

Z KOLEI

— **IV reprezentacyjna rewja K. P. W.** W niedzielę dnia 19 lutego r. b. o godzinie 20 zespół teatralny Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie we własnej sali przy ulicy Kolejowej Nr. 19 wystawia IV reprezentacyjną rewję kolejową, obfitującą w moc tańców, najnowszych i najładniejszych melodyj sezonu w wykonaniu solistek i solistów. Całość zapowiada się efektownie i barwnie. Do rewji przygrywa orkiestra jazzbandowa. Stronę muzyczną i reżyserską opracował p. Leonard Lwicz. Ceny miejsc niskie, bo zaledwie od 50 groszy. Dochód przeznaczono na cele kulturalno - oświatowe Ogniska KPW. Wilno. Bilety można nabywać w Kancelarji Ogniska od godziny 15 do 20 każdego dnia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Wyborcze Zebranie Związku Chemików.** We środę dnia 15 bm. w sali bibljoteki Zakładów Chem. USB. przy ulicy Nowogródzkiej 22, odbyło się organizacyjne zebranie Związku Chemików z Wyższem Wykształceniem.

Związek ten mający na celu obronę interesów zawodowych tej nowej warstwy inteligencji polskiej, jednoczy wszystkich chemików dyplomowanych zatrudnionych w przemyśle, szkolnictwie lub pracujących naukowo przy Uczelniach Wyższych.

W skład Zarządu wyłonionego na zebraniu organizacyjnem weszli p. p.: dr. Antoni Basiński w charakterze prezesa, oraz mgr. K. Dowgielewicz, W. Hermanowicz i J. Piliczewski, wiceprezes, sekretarz i skarbnik.

Wszelkie zgłoszenia oraz zapytania związane z Wil. Związkiem Chem. z Wyższem Wykształceniem należy kierować pod adresem Wilno, Zakład Chemji Fizjologicznej — USB. ul. Zakretowa 23 — Mgr. Kazimierz Dowgielewicz — st. asystent Zakładu.

— **Gość z Afryki w Wilnie.** W piątek 17 lutego rb. przybywa do Wilna egzotyczny gość murzyn-esperantysta p. Kola Ajayj (Adżai). P. Ajayj syn wysokiego urzędnika, pochodzi z m. Lagos w Nigerji znanej pod nazwą Br. West Africa. Młody stosunkowo, bo dopiero 26 lat liczący, dużo już przeżył i zwiedził. Początkowe wykształcenie otrzymał w szkole katolickiej w Lagos, później zaś przez pewien czas przebył w Ameryce gdzie uczęszczał do Wyższej Szkoły Technicznej. Obecnie p. Ajayj, odbywając swą podróż po Europie, zawitał także do Polski.

Mimo, iż płynnie mówi po angielsku i francusku, podczas licznych swych podróży doszedł do przekonania o olbrzymiej wartości jęz. Esperanto jako łatwego i doskonałego środka porozumiewaczego. Po spotkaniu z pewnym esperanckim, Polakiem Jeanem Forbem rozpoczął naukę tego języka i w przeciągu kilku miesięcy opanował doskonale Esperanto. P. Ajayj obecnie zgodził się na zaproszenie różnych organizacyj wygłosić w różnych miastach Polski, kilka odczytów o Afryce, swej słonecznej czarnej ojczyźnie. Odczyty są ilustrowane licznemi przezroczami oraz oryginalną muzyką afrykańską — „matką jazzu". P. Ajayj zwiedził już Warszawę, Bydgoszcz, Kraków, Lublin i inne miasta Polski, gdzie odczyty jego cieszyły się wielkiem powodzeniem, ściągając tłumy publiczności. W Wilnie pana Ajayja podejmować będą bratne organizacje esperanckie. Członkowie Wil. Akademickiego Koła Esperantystów zapoznają egzotycznego gościa z naszem miastem.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Odczyt w Tow. Przyjaciół Nauk.** Posiedzenie Wydziału III Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w dniu 17 lutego (piątek) rb. o godz. 7 wiecz. w lokalu Tow. (Lelewela 8). Na porządku dziennym referat p. dyr. T. Turkowskiego p. t. „Rozwój umysłowy Litwy i Rusi 16—19 w.".

— **Odczyt w Związku Inwalidów Wojennych.** Staraniem Oddziału Kulturalno — Oświatowego przy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Wilnie dnia 17 lutego br. w lokalu Związku przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 27 p. H. Kappowa wygłosi prelekcję przeznaczoną dla Pań pod tytułem: „Co można uzyskać przez wychowanie młodzieży". Początek o godzinie 6 (18). Wstęp dla członkiń Związku, ich rodzin i wprowadzonych gości bezpłatny.

— **Miesięczne zebranie członków Towarzystwa Pszczelniczego** odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 13 w lokalu T-wa Rolniczego (Mickiewicza 28). Na zebraniu zostaną omówione sposoby dodawania matek pszczelich, oraz niektóre zabiegi pasieczne. Pozatem będą przyjmowane zgłoszenia: 1) na bezakcyzowy cukier; 2) na 10-dniowy kurs pszczelarski, oraz omówione warunki przerobu wosku na węzę sztuczną.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Program Prac Izby Rzemieślniczej w Wilnie w r. 1933.** Celem zaznajomienia szerszego ogółu rzemiosła, oraz sfer gospodarczych w Wilnie z aktualnemi pracami Izby Rzemieślniczej w bieżącym roku. Dyrektor Izby p. Kazimierz Młynarczyk wygłosi w dn. 17 lutego r. b. o godz. 20 w Sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Bakszta Nr. 2 interesujący odczyt p. t. „Program Prac Izby Rzemieślniczej w Wilnie na rok 1933".

W referacie tym prelegent wyczerpująco omówi między innemi możliwości rozwoju gospodarczego rzemiosła w dziedzinach dotychczas niewykorzystanych.

RÓŻNE.

— **Koło Wileńskie P. O. W. prosi** wszystkich obywateli, którzy mieli jakąkolwiek styczność z b. Kom. P. O. W. na Wilno ś. p. Józefem Januszko, o łaskawe nadesłanie pod adresem ob. St. Giecewicza Wilno Konarskiego 29 m. 3 najpóźniej do dnia 1 kwietnia rb. swoich wspomnień związanych z działalnością Januszki w Wilnie — celem opracowania życiorysu.

— **Czytelnia Czasopism Artystycznych B. W. Z. A.** (Ostrobramska 9. m. 4) otwarta jest codziennie od godz. 5 — 7 po poł. dla członków towarzystw należących do B. W. Z. A. Karty czytelniane i informacyjne na miejscu.

— **Pracownicy umysłowi będą korzystali z 6-cio miesięcznego okresu zasiłkowego.** Kasa Chorych otrzymała zarządzenie, by ZUPU. wypłacał zasiłki jedynie tym bezrobotnym pracownikom umysłowym w ciągu 9 miesięcy, którzy zgłosili się po nie przed dniem 3 lutego r. b. Bezrobotnym zgłaszającym się po tym terminie zasiłki będą wypłacane jedynie w ciągu 6 miesięcy.

— **Polisy ubezpieczeniowe w komunikacji zamiejskiej.** Dowiadujemy się, że poczynając od dnia 1 marca wszyscy właściciele autobusów komunikacji zamiejscowej obowiązani są wykupić polisy ubezpieczeniowe dla pasażerów. W związku z tem zostało już osiągnięte porozumienie między Związkiem towarzystw ubezpieczeniowych i właścicielami autobusów, na mocy którego polisa ubezpieczeniowa dla jednego autobusu będzie kosztowała 600 złotych rocznie.

ZABAWY

— **Sobótka szachistów Zw. Rez. R. P.** — Sekcja Szachistów przy Wil. Kole Zw. Rezerwistów R. P. urządza w dniu 18 lutego br. o godz. 20 w lokalu Federacji ul. Żeligowskiego 4 sobótkę taneczną. Wstęp za zaproszeniami. Ceny kryzysowe.

— **Czarna Kawa Siódemki drużyny harcerskiej.** Siódemka Żeńska im. Sz. Konarskiego urządza dnia 18 bm. o godz. 18 w sali Szkoły Przemysłowo - Handlowej przy ul. Królewskiej 8 (ogród po - Bernardyński) czarną kawę.

Do tańca przygrywa orkiestra 1 p. p. Leg. Wstęp 1 zł. Dochód z czarnej kawy przeznacza się na obóz letni harcerski.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra w koncertowej obsadzie premjerowej dziś i dni następnych świetną sztukę która stała się przebojem repertuarowym obecnego sezonu — „Pocałunek przed lustrem".

— **Premjera „Don Carlosa"**, wzbudziła łatwo zrozumiałe zainteresowanie kulturalnych sfer Wilna. Arcydzieło Schillera ukaże się w pięknych sztach stylowych, wyreżyserowane precyzyjnie z dyr. Szpakiewiczem w doskonałej obsadzie artystycznej. Premjera w dn. najbliższych.

— **!!! — UWAGA! — „Dziewczęta w mundurkach" ukażą się niedługo w Teatrze na Pohulance !!! —**

— **„Kuzynka z Moskwy"**, z uroczą Hanką Biernacką w roli tytułowej odegrana zostanie dzisiaj przez Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie w Nowogródku. — 18. II. w Stołpcach, — 19. II. w Nieświeżu — 20. II. w Baranowiczach.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Carewicz" po cenach zniżonych.** Dziś w dalszym ciągu świetna operetka Lehara „Carewicz", która zdobyła sobie prawdziwy sukces artystyczny i cieszy się coraz większem powodzeniem. Przepiękne to widowisko ukaże się dziś po cenach zniżonych.

UWAGA: Przy przedstawieniach po cenach zniżonych, akademicy, oraz osoby posiadające bloczki ulgowe korzystają ze zniżki 3 3proc. od normalnej ceny biletów.

— **„Róże z Florydy" na przedstawieniu popołudniowem w „Lutni".** Niedzielne widowisko popołudniowe wypełni doskonała operetka Falla „Róże z Florydy" z J. Kulczycką w roli głównej. Ceny miejsc zniżone.

— **Najbliższe premjery w „Lutni".** Ostatnie nowości sezonu, dwie świetne komedje muzyczne „Peppina" i „Jim i Jill", ukażą się na scenie teatru „Lutnia" z udziałem Elny Gistedt w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz — Wichrowskiego.

— **IMRE UNGAR — ociemniały pianista, laureat II Konkursu Chopinowskiego** wystąpi na zaproszenie Wileńskiego T-wa Filharmonicznego z jednym recitalem we wtorek 21 bm. w Sali Konserwatorjum (Wielka 47).

Przedsprzedaż biletów w kasie Konserwatorjum (Końska 1).

Zrewidujmy nasze przyzwyczajenia.

W dziedzinie naszych przyzwyczajeń tkwimy na progu wschodu i zachodu. Nie wiem, czy obserwacja ta jest słuszna w wielu wypadkach, ale w dziedzinie palenia papierosów na pewno. Europa, naprzykład, dawno już wybrała między typem papierosa o bibułce samospalającej się a papierosem o bibułce przetłuszczonej t. j. parafinowanej i glicerynowanej na korzyść pierwszego. Tak samo świat dawno wybrał między papierosem ustnikowym i bezustnikowym, powszechnie przekładając ten ostatni.

U nas sprawa ta przedstawia się połowicznie, t. zn. część palaczy hołduje według starego przyzwyczajenia papierosom o bibułce parafinowanej, część zaś poszła za przykładem Zachodu Europy i pali papierosy o bibułce samospalającej się. Rzecz charakterystyczna, że papierosy o bibułce parafinowanej czy glicerynowanej znajdują amatorów wyłącznie na terenach b. zaboru rosyjskiego ponieważ w przeciwieństwie do Europy właśnie w dawnej Rosji ten typ papierosa panował niepodzielnie.

A papieros ten posiada poważną wadę. — Mianowicie, bibułka parafinowana lub glicerynowana spala się wyłącznie pod wpływem pracy płuc palacza, co praktycznie oznacza, że palacz wciągając do płuc dym z tytoniu, wciąga jednocześnie dym z papieru, dym szkodliwy zresztą zarówno dla płuc, jak i gardła. Natomiast bibułka samospalająca się jest całkowicie wolna od tego defektu. Spala się samorzutnie, niezależnie od pracy płuc palacza, to też z papieru ulatnia się nazewnątrz, nie dochodząc zupełnie do płuc palacza. Ta zaleta bibułki samospalającej się zdecydowała o jej rozpowszechnieniu się w Europie.

Zdaje się, że warto pod tym względem zrewidować nasze przyzwyczajenia.

Stary palacz.

Akademja organizacyj rosyjskich ku uczczeniu Rektora Marjana Zdziechowskiego.

Dzisiaj 17 lutego o godzinie 7 wieczorem w salj Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego (Mickiewicza 23), z inicjatywy Sekcj Literacko-Artystycznej Towarzystwa, odbędzie się akademja ku czci p. rektora Marjana Zdziechowskiego, przy udziale wszystkich rosyjskich organizacyj społecznych. Przemówienja wygłoszą: prezes T-wa Rosyjskiego adm. A. Krestjanow, prezes Sekcji Literacko-Artystycznej T-wa D. Bochan, prezes T-wa Dobroczynności L. Bielewski, prezes Związku Studentów Ros. USB. A. Hutowicz. — Po przemówieniach odbędzie się koncert, z udziałem wybitnych sił artystycznych, polskich i rosyjskich. Wstęp na akademję wolny i bezpłatny.

O reorganizację Poczty, Telefonu i Telegrafu.

Z odczytów pocztowych

Przekształcenie Poczty Telegrafu i Telefonu na przedsiębiorstwo, oparte na zasadach samowystarczalności, postawiło zarząd pocztowy przed zagadnieniem przeprowadzenia wewnętrznej reorganizacji, któraby umożliwiła mu stosowanie elastycznej gospodarki i upodobniła pod tym względem do gospodarki przedsiębiorstw o charakterze prywatnym.

Wymaga tego zarówno zasada prowadzenia przedsiębiorstwa jak i interes ludności, dla której poczta, w pierwszym rzędzie, obowiązana służyć.

Rozwinięcie i omówienie tego zagadnienia było właśnie tematem wtorkowego odczytu p. t. „Organizacja przedsiębiorstwa pocztowego na tle zasad naukowej organizacji" — wygłoszonego w Sali USB. przez p. Tadeusza Brożka, asesora Dyrekcji Poczt.

Prelegent nakreślił w krótkim szkicu cel i zadania naukowej organizacji, poczem scharakteryzował warunki obecnej organizacji i trudności przekształcenia na przedsiębiorstwo tak skomplikowanego aparatu jak Poczta Telefon i Telegraf.

Zasadą gospodarki pocztowej powinno być dążenie do utrzymania równowagi między interesem Poczty a interesem ludności. — Cel ten uzależnia prelegent od dwóch czynników — dobrej organizacji wewnętrznej przedsiębiorstwa i wprowadzenia zasady odpłatności za usługi i świadczenia Poczty na rzecz instytucyj, związków publicznych i samorządowych, korzystających z Poczty bezpłatnej lub za opłatą nie pokrywającą kosztu świadczeń.

Znaczną część odczytu wypełniło omówienie spraw organizacyjnych związanych z wewnętrznym ustrojem przedsiębiorstwa i jego organów. Z referatu przebijała tendencja oparcia organizacji poczty, jako przedsiębiorstwa na zasadach zalecanych przez naukową organizację pracy.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe:

W dniu 26.X. 1932 r.

84. VII. Firma: „Zygmunt Nagrodzki". Decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału VI z dnia 22 kwietnia 1932 r. zatwierdzono układ zapobiegawczy przyjęty przez wierzycieli firmy na ich zebraniu w dniu 18 marca 1932 r. a wyrażony szczegółowo w podaniu dłużnej firmy z dnia 24. 10. 1931 r. oraz w podaniu tejże firmy z dnia 16. II. 1932 r. 160—VI

W dniu 11.VI. 1932 r.

7979. II. Firma: „Kemach Jakob". Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Kwaszelną — 21—40 w Wilnie. Kemach Jakób zam. w Wilnie, ul. Kwaszelna 21—40. 161—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 22.XI. 1932 r.

13308. I. Firma: „Leja Bakaturska" w Wilnie ,ul. Wszystkich Świętych Nr. 17. Sklep galanteryjny. — Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Leja Bakaturska zam. przy ul. Końskiej 20 w Wilnie. 162—VI.

13309. I. Firma: „Wilenkier Morduch" w Wilnie przy ulicy II Jatkowej 15. Sklep dodatków szewskich Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Wilenkier Morduch zam. tamże. 163—VI.

13310. I. Firma: „Sprzedaż śledzi — Dobrośledź właściciel — Benno (Bendet) Friedmann" w Wilnie przy ulicy W. Stefańskiej Nr. 21. Sprzedaż śledzi. — Firma istnieje od 1932 r. właściciel — Benno (Bendet) Friedmann zam. przy ulicy Schulstrasse Nr. 7 w Sopotach. 164—VI.

13311. I. Firma: „Laboratorjum Central — Chem Fajwusza Anolika" w Wilnie, ul. Subocz Nr. 83. Laboratorjum Chemiczno Kosmetyczne. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Fajwusz Anolik zam. przy ul. Wielkiej Nr. 15 m. 5 w Wilnie. 165—VI.

13312. I. Firma: „Lejba Salenzon" w Wilnie, ul. Kwaszelna 15—a. Handel starym żelazem i węglem kamiennym. Firma istnieje od 1931 r. Właciciel — Lejba Salenzon zam. przy ulicy Rudnickiej Nr. 25 w Wilnie. 166—VI.

W dniu 23 XI 1932 r.

13313. I. Firma: „Aronowicz Tajba" w Wilnie, ul. Bazyljańska Nr. 6. Sklep naczyń kuchennych. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Aronowicz Tajba, zam. przy ul. Bosaczkowej Nr. 3 w Wilnie. 167—VI.

13314. I. Firma: „Sklep mięsa Benedykta Juchniewicza" w Wilnie, ul. Wiłkomierska Nr. 66. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1931 roku. Właściciel — Benedykt Juchniewicz zam. przy ul. Wiłkomierskiej 66 w Wilnie. 168—VI.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy pierwotne:

W dniu 24.XI. 1932 r.

13315. I. Firma: „Sklep łokciowy, galanteryjny i spożywczy Józefy Bondarewiczowej" we wsi Pierszaje, gm. Pierszajskiej. Handel towarami łokciowemi galanterją i artykułami spożywczemi. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Józefa Bondarewiczowa zam. we wsi Pierszaje gm. tejże pow. Wołożyńskiego. 169—VI

13316. I. Firma: „Mane Mandel" w Mołodecznie. ul. Zamkowa Nr. 9. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Mendel Mane zam. w Mołodecznie, ul. Zamkowa Nr. 9 170—VI.

13317. I. Firma: „Izrael Orzechowski" w Lidzie. Rynek Nr. 16. Sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1894. Właściciel — Izrael Orzechowski, zam. przy ul. Rynek Nr. 16 w Lidzie. 171—VI.

W dniu 25.XI. 1932 r.

13318. I. Firma: „Rudnicka Jacha" w Lidzie, ul. Słobódka I Nr. 43. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 r. Właściciel — Rudnicka Jacha zam. przy ul. Słobódka Nr. 43 w Lidzie. 172—VI.

13319. I. Firma: „Chones Etla" w Wilnie ul. Nowogródzka Nr. 48. Sklep wapna i kredy. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Chones Etla zam. tamże 173—VI.

ST. A. WOTOWSKI. 9

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Turski opuścił żonę, i pokrzątawszy się czas jakiś po sąsiednim pokoju, rychło opuścił mieszkanie. Ale, gdy tylko drzwi zamknęły się za nim rzekoma chora, niespodziewanie ozdrowiała. Poderwawszy się raptem z łóżka, z energją, jakiej nikt nie mógł się po niej spodziewać, przystanęła na środku sypialni i mocnym głosem wyrzekła:

— Czyż naprawdę wybiła upragniona godzina? Godzina na którą czekałam tyle tygodni? Traub dał memu pseudomężowi klucze od swej kasy. Wiedziałam, że szczęśliwy zbieg okoliczności musi prędzej, czy później, nastąpić? A już był najwyższy czas! po temu! Traub, choć nie wiedział gdzie jestem, poczynał mi następować na pięty! A mój małżonek powziął podejrzenia... Jeśli dziś nie skorzystam z okazji, po raz drugi ona się nie powtórzy!

ROZDZIAŁ V.

Książe Ostrogski.

Szybko wybiegła z domu. Wszak mąż miał powrócić dopiero za trzy godziny. Pewna była, że swą wycieczkę odbędzie niespostrzeżenie! Jednak i tym razem wsiadła do taksówki, rzucając adres pałacyku księcia Ostrogskiego.

Rychło zatrzymali się auto przed niewielką willą, a młoda kobieta zadzwoniła do drzwi, w umówiony sposób.

— Cóż nowego, Janie? — zapytała starego służącego, który jej otworzył, gdy znalazła się wewnątrz pałacyku.

—Sprzedałem kandelabry, tak jak pa rozkazała, jaśnie panienka!

— Ile dali?

— Trzysta złotych!

— Trzysta złotych! — z jej ust padł zadowolony okrzyk. — Na jakiś czas wystarczy! — poczem dodała w zamyśleniu. — Da mi, z tego Jan, pięćdziesiąt złotych, a resztę zatrzyma na wydatki domowe!

Pośpiesznie sięgnął do kieszeni i spełnił jej rozkaz.

— Służę, pannie hrabiance.

Wsunęła pieniądze do torebki i uśmiechnąwszy się przyjaźnie do siwego kamerdynera, pośpieszyła do dalszych pokojów.

Jednopiętrowy pałacyk księcia Ostrogskiego, składał się z szeregu komnat, na pozór urządzonych dostatnio. Ale, ktoś, ktoby bliżej, się przyjrzał tym resztkom dawnej świetności, zauważyłby wnet, że meble są poniszczone, portjery wypłowiałe, a co było tam cenniejszego zdołano już sprzedać, bo gablotki dawniej zapełnione porcelaną, kryształami i srebrem, stały obecnie puste, a gdzie nie gdzie jaśniejsza plama na tapecie, znaczyła ślad po zawieszonym ongi obrazie.

W ostatnim pokoju — gabinecie, — najmniej może noszącym znaki tej ruiny, w dużym fotelu, przed kominkiem zajmował miejsce siedemdziesięcioletni mężczyzna — książe Ostrogski. Siedział nieruchomo, wyciągnąwszy nogi, otulone ciepłym pledem, na sąsiedni taburet.

Był to typowy wielki pan, starej daty, o arystokratycznej powierzchowności, w każdym calu. Wysoki szczupły, nieco przygarbiony, miał suchą, rasową wygoloną twarz, ozdobioną szpakowatym, krótko przystrzyżonym wąsem i niewielkiemi bakobrodami. Choć znać było, że jest cierpiący, był ubrany nienagannie, a przerzedzone włosy, dzielił pośrodku głowy przedział, biegnący aż do tyłu. Cała jego powierzchowność świadczyła, że musiał on całe swoje życie spędzić beztrosko i wesoło, zadawalniając wszystkie swe zachcianki i kaprysy. Na obliczu jego, jednak osiadł obecnie jakiś apatyczny wyraz, a oczy patrzyły bezmyślnie, jak to u ludzi, strawionych licznemi hulankami bywa.

— A jesteś! — wyrzekł — podniósłszy głowę dotychczas opuszczoną na piersi, na widok wchodzącej. — Gdzie ty ciągle znikasz?

Krysia, a właściwie hrabianka Kira, podbiegła do księcia i na jego czole złożyła długi pocałunek.

— Drogi dziadku — odparła — Wszak sam wiesz, ile mam spraw do załatwienia.

Cień niechęci przesunął się po twarzy starszego pana.

— Wiecznie te interesy — burknął — z niezadowoleniem. — Nie jest rzeczą właściwą, aby podobnemi sprawami, zajmowały się młode panny. Od tego mamy, wszak naszych plenipotentów!

Siadając obok starca, na otomanie postarała się ukryć lekki uśmiech. Książe Ostrogski napół zdziecinniały, żył od kilku lat, w całkowitej nieświadomości, zarówno czasów obecnych, jak i istotnego stanu majątkowego, który starannie przed nim zatajała. Czyż w podobnych warunkach miała mu rzucić w oczy brutalną prawdę, że dzięki jego poprzednim szaleństwom, z rozległych majątków, nie pozostało nic prócz długów, a plenipotentów dawno nie było. Że groziła im całkowita ruina, a utrzymywała dom od szeregu miesięcy wyprzedając co kosztowniejsze ubrazy i antyki? Książe nie uwierzyłby w straszliwą rzeczywistość, a gdyby nawet przekonała go niezbitemi danemi, że lada chwila znajdą się na bruku, mogłoby to przyprawić go o nowy atak i natychmiastową śmierć. A dziadka, mimo wszystkich wad i śmieszności, kochała, jak się kocha jedyną na świecie bliską istotę i gotową dłań była do największych poświęceń.

— Plenipotentów należy dopilnować! — odparła, grając nadal komedję.

— Dopilnować... dopilnować... — mruknął, z coraz wzrastającem rozdrażnieniem. — Ładnie ich pilnujesz kiedy aż tu mnie o zobowiązania nudzą!

— Któż taki? — drgnęła.

— Ten baron Traub, wciąż mnie zasypuje listami! Tak wynikałoby z jego słów, bo nie wiem czemu Jan mi tych listów nie doręczał! Wreszcie, dzisiaj przyłapał mnie telefonicznie.

— Przyłapał telefonicznie? — niekłamany spokój zabrzmiał w jej głosie. — Przecież, nie podchodzisz do telefonu dziadku?

— Oczywiście, nie podchodzę, gdy Jan jest w domu. Ale wybiegł, aby coś załatwić na miasto i pozostałem całkowicie sam? Wogóle, nie pojmuję twego uporu trzymania tylko Jana ze służby. Stale mieliśmy po paru lokajów! Otóż, on wyszedł, a telefon bębnił, niczem oszalały. Zwlokłem się z trudem z fotelu, podszedłem mimo mej chorej nogi i dokuczliwych bólów... Wtedy począł mnie nudzić...

— Cóż mówił?

— Byłem zdumiony! Stale nadskakujący i uprzejmy Traub, zmienił zupełnie ton! Twierdził, że o ile nie otrzyma swoich głupich dwustu tysięcy złotych, będzie musiał przedsięwziąść decydujące kroki! Rozumiesz, decydujące kroki? Ot, co znaczy zadawać się z ludźmi nie ze swej sfery! A. jak dawniej płaszczył się przede mną i przed tobą! Co prawda nigdy nie miałem zaufania do tego Trauba, o którego baronostwie nie wspomina żaden uczciwy herbarz...

— Odpowiedziałeś, mu? — wpiła się wzrokiem w twarz księcia.

— Że ty, przecież, podjęłaś się przeprowadzenia tego interesu i lada dzień z nim wszystko zakończysz!

— A on?

— Że najdalej trzy dni zaczeka. Bo nie tylko nie byłaś u niego, jak zostało umówione, ale ukrywasz się przed nim, pod pozorem wyjazdu z Warszawy! Prosił, z naciskiem, aby ci to powtórzyć...

— Trzy dni! — szepnęła, z radosnym błyskiem w oczach. — Prędzej bo dziś wieczór jeszcze nastąpi ocalenie!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.